Nr. 211. Lwów — Piątek dnia 14 Września. Rok 1894.

Wychodzi w dni powszednie o godz. 4. po południu.

NUMER KOSZTUJE
we Lwowie . . . . . 4 ct.
na prowincyi . . . . . 5 „
Numera z poprzednich miesięcy po 10 ct.

„Przegląd" jest do nabycia we Lwowie w obu Biurach sprzedaży dzienników i we wszystkich większych trafikach.

PRZEGLĄD
POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Dziś: Podw. św. Krzyża, Mamanta M. Jutro: św. Nikodema, Auftyma M. | Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica Sykstuska l. 45. | Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski. | Wschód słońca g. 5 m. 42, Zachód „ 6 „ 8 | Długość dnia g. 12 m. 20, Ubyło dnia od wczoraj 3 m.

Przegląd polityczny.

Lwów 13 września.

Wytrawny polityk, piszący z Wiednia do *Kuryera Poznańskiego*, takie uwagi poświęca ostatniej podróży do nas Cesarza:

Sam fakt, że Cesarz, otoczony wszystkimi ministrami, przybył do Lwowa, wycieczce tej nadawał niepospolitą doniosłość polityczną. Pono jeszcze nigdy nie zdarzyło się, aby Cesarz którąkolwiek prowincyę odwiedzał z tak uroczystą asystencyą. Widocznie chodziło o to, aby teraźniejszemu pobytowi Monarchy w stolicy galicyjskiej nadać charakter wybitniejszy, ważniejszy, niż wszelkim dawniejszym. Wobec całego świata Cesarz zadokumentował, że naród polski uważa jako jeden z najważniejszych filarów swego domu i państwa, że go stawia na równi z Niemcami, którzy tworzą historyczną podstawę potęgi dynastyi habsburskiej, i z Madziarami, którzy umieli zachować swą dawną narodową samodzielność.

Ale przyjęcie, jakiego Monarcha dostąpił we Lwowie, teraźniejszej jego wycieczce nadaje jeszcze inne znaczenie, niezmiernie ważne z punktu widzenia naszego interesu narodowego. Z naszych dawnych królów-elektów, pono tylko jeden Stefan Batory z równym zapałem był witany przy swym wjeździe do Krakowa, ale i wtedy witała go tylko pewna część narodu, gdy druga opierała się jego wyborowi. Franciszka Józefa cały naród witał ze zgodnym zapałem. Nie jest to ów sztuczny zapał, obudzony szumnemi obiecankami à la Henryk Walezyusz, lecz zapał, który zwolna ogarniał cały naród. Za 4 lata Austrya obchodzić będzie 50 rocznicę wstąpienia na tron Cesarza Franciszka Józefa. Jeżeli najczęściej narody wstępujących na tron monarchów witają z wielkiemi nadziejami, to niestety zwykle kilka dziesiątek lat wystarcza, aby znacznie ostudzić pierwotny zapał, rozszerzyć prądy opozycyjne i uwagę publiczną... od zachodzącego słońca odwrócić na wschodzące! Ale tutaj działo się odwrotnie. Zwolna, ale systematycznie po czterdziesto-letnich rządach, Cesarz Franciszek Józef zjednał sobie najserdeczniejsze i najszczersze przywiązanie nasze, które obecnie we Lwowie zaznaczyło się w sposób tak uroczysty i rozczulający, że nawet zatwardziały sceptyk nie obronił się od pewnego wzruszenia, czytając opisy przyjęcia Monarchy.

Pomimo pseudo-republikańskich teoryi konstytucyjnych, naród polski w gruncie rzeczy był narodem monarchicznym i to przekonanie wypowiedział jakoby w swym testamencie politycznym, w konstytucyi 3 maja. Na nieszczęście rzeczywistość nasze monarchiczne instynkta wystawiała przez wieki na bardzo ciężkie próby, bo tylko sporadycznie na tronie polskim zjawiał się monarcha, któryby ze wszech miar dorównywał wielkiemu swemu zadaniu. Cesarz Franciszek Józef umiał poruszyć owe monarchiczne struny w naszem sercu narodowem. Monarcha ten, wstąpiwszy jako 18 letni młodzieniec na tron państwa, podobnego wówczas do gmachu, w którego wszystkich skrzydłach wrzał pożar, ściany pękały i dach się zapadał, doznawszy później strasznych klęsk na bojowiskach, jednak niezrównaną stałością sprawił, że nietylko gmach państwowy, odnowiony na zasadach sprawiedliwości i mądrości politycznej, stoi dziś o wiele silniej, niż przed rokiem 1848, ale nadto strata włoskich prowincyi powetowaną została uzyskaniem ważniejszej terytoryalnej i strategicznej pozycyi na półwyspie Bałkańskim. Ta mądrość i stałość Cesarza Franciszka Józefa zwolna zaimponowała światu, a tembardziej musiała przemówić do naszych uczuć monarchicznych, że władzca ten, przejęty gorącą miłością dla wszystkich swych ludów, naszemu narodowi zawsze okazywał szczególną uprzejmość, i — dzięki pewnej szlachetnej intuicyi — umiał zawsze odkrywać wszelkie dodatnie nasze pierwiastki narodowe. Tak, nie nagle, nie pod chwilowem, szybko przemijającem wrażeniem, lecz zwolna, wytworzył się ów bezprzykładnie serdeczny, trwały stosunek przyjaźni pomiędzy narodem naszym a Cesarzem Franciszkiem Józefem; nawet najzacieklejszy demokrata i republikanin pomiędzy nami nie odważyłby się dziś denuncyować jako służalców, dworaków i lojalistów tych wszystkich, od książąt do tłumów, tworzących szpaler, którzy tego Monarchę witali tak grzmiącemi a szczeremi okrzykami „Niech żyje".

Teraźniejszy pobyt Cesarza Franciszka Józefa we Lwowie oznacza, że to, co przed 300 laty wielkiemu wieszczowi Janowi Kochanowskiemu wytykano jako brak trzeźwego zmysłu politycznego, dziś stałoby się hasłem całego narodu: Gdyby nam było znowu wolno wybierać króla polskiego, nie moglibyśmy wybrać lepszego — jak Franciszek Józef!

Wszystkie wiedeńskie dzienniki i wiele innych austryackich, z wyjątkiem radykalnych, młodoczeskich i wybiegających sympatyami swemi za granice monarchii, poświęcają jeszcze raz artykuły wstępne uroczystościom lwowskim, podnosząc ich ważne znaczenie polityczne i nie skąpiąc nam uznania. Również berlińskie dzienniki przyznają, że „Polacy są wybitnym czynnikiem dodatnim w monarchii habsburskiej i zbierają soczyste owoce swej wytrawnej polityki" — ale przytem liberalne i bismarkowskie ubolewają nad tem, że Polacy zdobyli tak wpływowe stanowisko.

Insynuacye Wittego.

Piszą nam z Wiednia 11 września.

Bawiący w Abbazyi rosyjski minister skarbu Witte, łącząc *utile dulci*, za pomocą interwiewów usiłuje publiczności europejskiej, a zwłaszcza niemieckiej, przedstawić politykę rosyjską w najprzyjemniejszych barwach. Czy zanosi się na nową pożyczkę rosyjską, która ma być umieszczona na giełdach niemieckich, ponieważ Francuzów znużyły ostatecznie nieustanne pożyczki rosyjskie, czy też wynurzenia p. Wittego służą innemu celowi? — to pewna, że nie wynikają jedynie z gadulstwa, ani też ze zbytniej uprzejmości wobec korespondentów. Rosyjscy ministrowie zasadniczo nie przystają na interwiewy. Jeżeli p. Witte robi wyjątek z tej reguły, to oczywiście są ku temu specyalne powody.

W ogłoszonej dziś w jednym z tutejszych dzienników rozmowie, p. Witte politykę rosyjską w całem 19-tem stuleciu wystawia jako wzór — bezinteresowności. *Risum teneatis amici!* Prawda, że po r. 1815 Rosya w Europie nie zdobyła znacznego terrytoryum, ale na chęci ku temu nie zbywało jej nigdy. W r. 1830 wojska rosyjskie były już gotowe do marszu nad Ren, a wtedy zwichnęło te plany powstanie polskie. W r. 1852 car Mikołaj zabierał się na dobre do zagarnięcia znacznej części Turcyi: wojna Krymska zwichnęła te zamiary. W r. 1878 wojska rosyjskie zbliżały się już do Carogrodu: tylko energiczna postawa Anglii i pewność, że także Austro-Węgry nie przyzwolą na żadne aneksye rosyjskie po prawym brzegu Dunaju, zmusiły Rosyę do odwrotu. Twierdzić wobec tych powszechnie wiadomych faktów, że Rosya nie żywiła żadnych zamiarów zaborczych, znaczy to żartować sobie z publiczności europejskiej.

P. Witte uroczyście podnosi fakt, że Rosya nie zabrała Bułgaryi. Winogrona były kwaśne! Bo najprzód Stambułow zdołał zniweczyć plany zaborcze, które przygotowywał nocny zamach na ks. Aleksandra w roku 1886, a potem znane, dobitne przemowy marszałków delegacyi austryacko-węgierskich Smolki i hrab. Ludwika Tiszy, w stósownej chwili, aż nadto wyraźnie strzegły Rosyę: *gai a chi la tocca!* Tak naprawdę wygląda poczciwa „bezinteresowność" rosyjska!

Szczególnym brakiem taktu zgrzeszył minister rosyjski, bawiący na terytoryum austryackiem, a wygłaszający kilkakrotnie insynuacye, że wprawdzie Austrya żywi zamiary pokojowe, ale Węgrzy p r z y g o t o w u j ą w o j n ę. Przeciwstawiać w podobny sposób Węgrów, stanowiących ważny i dodatni czynnik monarchii, drugiej jej połowie, to metoda, która nietylko po stronie Węgrów wywoła dosadne protestacye, ale także w Austryi zasługuje na stanowcze potępienie. Węgrzy z wielką energią i konsekwencyą bronią rzeczywistych interesów monarchii na wschodzie. Za to zasługują na gorące pochwały. Ale chociaż nie mogą żadną miarą żywić serdecznej przyjaźni dla Rosyi i najlepiej (oprócz nas) znają niebezpieczeństwo, które z tej strony grozi monarchii, jako politycy wytrawni unikają wszystkiego, coby zakrawało na pustą agitacyę i płytkie demonstracye. P. Witte żadnym faktem nie zdoła uzasadnić insynuacyi, że Węgrzy popychają monarchię do wojny, to też odnośne jego twierdzenie wygląda na oszczerstwo, które także w Wiedniu powinno wywołać silne oburzenie.

Nowy zamach na sławę Jana Sobieskiego.

Powszechne zdziwienie i zgorszenie wywołał (znany już naszym czytelnikom z korespondencyi wiedeńskiej w Nr. 203) fakt, że organ klubu konserwatystów, wiedeński *Vaterland*, w przededniu odsłonięcia w katedrze św. Szczepana pomnika Odsieczy Wiednia, ogłosił w feljetonie (numeru z 1go bm.) rozprawkę barona Helferta, usiłującą obniżyć wiekopomną zasługę Jana III. Na podstawie nowej publikacyi francuskiej, baron Helfert zbija wrzekomą „bajkę historyczną" (Geschichtsfabel), że Jan III oswobodził Wiedeń. Gdyby to była bajka, natenczas wina naruszenia prawdy historycznej ciężyłaby głównie na Stolicy Apostolskiej, albowiem ta Stolica, dołożywszy wszelkich starań, aby Jana III skłonić do wyprawy pod Wiedeń, najgłośniej też potem uznała i dotąd uznaje jego wiekopomną zasługę rzeczywistego oswobodzenia Wiednia. Kościół dotąd zawsze w tej mierze Janowi III przyznawał sławę głównego bohatera tej wielkiej chrześcijańskiej epopei. Kto więc tę zasługę Jana III traktuje jako „bajkę", ten wprost sprzeciwia się tradycyi Kościoła. Z tego względu istotnie mogło zadziwić, że właśnie organ katolicki zamieścił ową rozprawę. Jednakże rzeczywiście *Vaterland* nie uczynił tego ani z systematycznej niechęci do nas, ani też jako świadomy akt naruszenia tradycyi Kościoła, lecz jedynie w skutek dawnych, osobistych związków z p. Helfertem, któremu trudno było odmówić przyjęcia feljetonu. Odpowiedzialność więc za ten nowy zamach na sławę Jana III spada wyłącznie na autora.

Opiera on swój wywód nibyto wyłącznie na nowej publikacyi nieznanego w świecie naukowym Francuza Jana du Hamel de Breuil, ogłoszonej pod tytułem: „Sobieski et sa politique de 1674 à 1683" (Paryż 1894). Nie znamy jeszcze tej pracy, w każdym razie bardzo pobieżnej, skoro tak doniosły temat traktuje na 116 tylko stronnicach.

Z tych jednak argumentów, które p. Helfert czerpie z wymienionej broszury francuskiej, wynika, że nie przytacza ona żadnych nowych faktów, lecz jest plagiatem odnośnych ustępów dzieła p. Onno Klopp'a, ogłoszonego w roku 1883 pod tytułem: „Das Jahr 1683 und der folgende grosse Türkenkrieg" (Graz 1883, stronnic 580). Pamflet ten, wydany na uczczenie (!!) 200-letniego jubileuszu odsieczy Wiednia usiłował: 1) główną zasługę militarną przypisać ks. Karolowi Lotaryngskiemu, 2) obniżyć szlachetność czynu Jana III. plotkami o podrzędnych powodach, które się przyczyniły do skłonienia Jana III do wyprawy pod Wiedeń, 3) skompromitować Polaków nakreślonym w jaskrawych barwach obrazem obcych subwencyi pieniężnych, 4) zaćmić sławę odsieczy insynuacyami o wrzekomej późniejszej dwulicowości Jana III. względem cesarza Leopolda. Te same argumenta, przytoczone przez Klopp'a, powtarza Francuz de Breuil i za nim rozgłasza teraz Wiedeńczykom baron Helfert. Ponieważ zaś niepodobna przypuścić, aby p. Helfert, korespondujący członek Akademii krakowskiej, nie znał dzieła swego przyjaciela Klopp'a i nie był czytał chociaż niektórych krytyk polskich, które ono wywołało w roku 1883, przeto rzeczywiście w tem odświeżeniu dawnych oszczerstw pod błahym pretekstem nowych „odkryć" francuskich, działa *mala fides*.

Z przytoczonych powyżej argumentów, które mają obniżyć sławę Jana III jako rzeczywistego oswobodziciela Wiednia, żaden nie wytrzyma krytyki poważnej. De facto wojska cesarskie, pomimo rozpaczliwych sygnałów z Wiednia, nie mogły się odważyć na bitwę z Turkami, zanim nadeszło wojsko polskie; bez wahania oddano naczelną komendę wsławionemu już w wojnach tureckich Janowi III, który ułożył plan bitwy, faktycznie dowodził wojskami sprzymierzonemi i jak wiadomo, samą swą obecnością szerzył postrach w szeregach tureckich. W obec tak niewątpliwych faktów, podsuwanie Janowi III jako nibyto tylko nominalnemu wodzowi, ks. Karola Lotaryngskiego jako rzeczywistego zwycięzcę, jest płytkim środkiem schlebiania próżności dynastycznej, ale sprzeciwia się prawdzie historycznej. Co do 2-go argumentu, to zawsze znaleźli się pedanci historyografii, którzy nie umieli należycie rozróżniać pomiędzy ważnymi a pobieżnymi powodami wypadków, gotowi byli najdrobniejszym przyczynom przypisywać najważniejsze skutki. Jako świetne wyszydzenie tej metody uważać można zabawną komedyę Scribego „Le verre d'eau". Ale tak samo, jak poważny dziejopisarz powodów zakończenia długiej wojny francusko-angielskiej nie dopatrzy się we wrzekomym romansiku królowej Anny, lecz w ważnych względach politycznych, tak samo jest niedorzecznie przypuszczać, że Jan III. wyruszył pod Wiedeń, ponieważ Ludwik XIV. odmówił ojcu Maryi Kazimiery tytułu książęcego, albo dlatego, ponieważ ambitna królowa spodziewała się dla swego syna ręki arcyksiężniczki.

Kto w ten sposób tłómaczy wielkie wypadki dziejowe, temu albo nie dostaje żadnej kwalifikacyi na dziejopisarza, albo też w celach tendencyjnych wygłasza on rzeczy, w które sam nie wierzy. Naprawdę Jan III, w zgodzie z narodem polskim, był wtedy jedynym monarchą, który się szczerze poczuwał do obowiązku wspólnej obrony chrześcijaństwa od groźnej potęgi tureckiej. To poczucie nakazywało mu wbrew usiłowaniom Francyi i podszeptom tak zwanej polityki „praktycznej" spieszyć na odsiecz Wiednia i dlatego też czyn, dokonany w imię nie chwilowych kombinacyi dyplomatycznych, lecz wyższej idei, świeci tak wspaniałym blaskiem. Co do obcych subwencyi, odgrywały one wtedy wszędzie tak wielką rolę, że tylko szczególna nienawiść może stąd czerpać powód do oczerniania Polaków. Wszakże dwóch naczelnych ministrów cesarza Leopolda, książęta Lobkowitz i Auersperg, pobierali pensye od głównego jego wroga, Ludwika XIV. Spierać się o wypadki, które nastały po odsieczy Wiednia, nie warto. Dość przypomnieć, że pokój karłowicki przyniósł ogromne korzyści Austryi, a Polsce — żadnych.

Zresztą ultralojalni panegiryści, jak Klopp i Helfert, pragnąc koniecznie Karola Lotaryngskiego, protoplastę dynastyi po mieczu, wystawić jako oswobodziciela Wiednia, w swym ferworze zapominają, że tem samem kłam zadają samemu cesarzowi Leopoldowi I, który na polu pod Schwechatem zgodnie z prawdą rzekł do Jana III:

„Oprócz Bogu, oblężony Wiedeń ocalenie twe zawdzięcza Waszej Miłości, za co nietylko my, lecz całe chrześcijaństwo jesteśmy Waszej Miłości zobowiązani do wdzięczności, tak więc Wasza Miłość zjednała sobie *niezgonną sławę u wszystkich pokoleń i wieczne imię*".

Tej niezgonnej sławy nie zniweczą zamachy pp. Kloppa i Helferta, choć im przychodzą na pomoc Francuz. P. Klopp, rodowity Hanowerczyk i były bibliotekarz królewski, w roku 1866 z exkrólem hanowerskim osiadł w Penzingu pod Wiedniem, przeszedł na wiarę katolicką, wydawał obszerne dzieło historyczne o upadku domu Stuartów, jakoteż pisma Leibnitza. Wymienione powyżej dzieło, przedstawiające się jako przesadny panegiryk dla Lotaryńczyka, a jako pamflet względem Jana III-go, oczywiście miało p. Kloppowi zjednać łaski dworu. Cesarz Franciszek Józef nie jest przystępny podobnym tendencyjnym pochlebstwom, ale ubolewać trzeba, że ten p. Klopp został wybrany na nauczyciela dziejów młodego arcyks. Franciszka Ferdynanda d'Este. Z wykładu bowiem takiego profesora, młody arcyksiążę mógł zaczerpnąć tylko najfałszywszych wyobrażeń o jednym z najważniejszych epizodów w dziejach swego domu.

Co do barona Helferta, jest on dawnym znanym przeciwnikiem narodu naszego. Urodzony w roku 1820 w Pradze, jako syn profesora, w r. 1847 został profesorem prawa rzymskiego na wszechnicy krakowskiej, w roku następnym wstąpił do pierwszego sejmu austryackiego, w r. 1849 otrzymał posadę podsekretarza stanu w ministeryum oświecenia, którą piastował aż do r. 1863. Minister hr. Leo Thun (1849—1860) wyglądał na komenderującego generała, a kto go nie znał bliżej, mógł mu przypisywać niepospolitą energię i samodzielność. Na prawdę mąż ten ulegał zawsze, niemal niewolniczo, wpływom swego otoczenia. To też wszystkie owe ultracentralistyczne i antipolskie akta, któremi się rządy hrab. Thuna zapisały w dziejach (np. usunięcie prof. Maleckiego z katedry krakowskiej), niewątpliwie ciężą głównie na sumieniu podsekretarza stanu Helferta. Później, jako dziejopisarz („Geschichte Oesterreichs" Wiedeń, 1869—1885, 4 tomy), gdziekolwiek nastręczała się sposobność, baron (baronem został w r. 1854) Helfert zaznaczał swą żywą niechęć do Polaków. Łączy się w jego charakterze zaciętość biurokraty z przekonaniami panslawistycznemi à la hofrat Dobrjański, i oba te pierwiastki składają się na systematyczną polonofobię.

Specyalnie uczynił jej zadość w szeregu rozpraw, ogłoszonych w miesięcznym przeglądzie *Oesterreichische Revue*, w których na sposób rosyjski denuncyował „rewolucyjne" dążności duchowieństwa w Królestwie Polskiem. Jeszcze przed kilku laty baron Helfert w spółce z swym przyjacielem śp. opatem i historyografem Morawii Dudikiem układał owe sławne plany, aby sprowadzić pomiędzy Stolicą Apostolską a rządem rosyjskim ugodę na podstawie powołania na biskupie stolice w Polsce księży... „słowiańskich", z wykluczeniem polskich!

Oto w głównych zarysach stosunek pana Helferta do narodu naszego. Po tem, brutalny jego zamach na sławę Jana III i jedną z największych zasług narodu polskiego, nie zadziwia wcale. Owszem występ ten zupełnie licuje z dawną tendencyą tego „dziejopisarza". Spodziewajmy się, że drugi raz organ sprzymierzonego z Kołem polskiem klubu konserwatystów odmówi w swych łamach gościnności antipolskim elukubracyom bar. Helferta (++).

Rocznica Sobieskiego.

Wiedeń 12 września.

W sposób bardziej uroczysty niż w latach poprzednich obchodzi Wiedeń w tym roku rocznicę swej wiekopomnej odsieczy. Jutro bowiem odbędzie się w tumie św. Szczepana w obecności arcyksięcia Karola Ludwika uroczyste odsłonięcie pomnika wzniesionego na pamiątkę oswobodzenia miasta od Turków. Pomnik ten, wzniesiony w poważnym stylu barokowym za staraniem komitetu zawiązanego przed jedenastu laty z inicyatywy zmarłego kardynała Ganglbauera, jest wmurowany w ścianę. Szerokość jego wynosi 5, a wysokość 15

---

43)

OD JUTRA.

Powieść współczesna z papierów familijnych spisana przez *Maryana Gawalewicza.*

(Ciąg dalszy).

Wysoka, chuda, koścista postać proboszcza nie miała w sobie nic z owego typu wiejskiego plebana; kiedy się wyprostował, przerastał wzrostem najsłuszniejszego ze swoich parafian. Głowę miał zaledwie siwizną przyprószoną, chociaż siódmy krzyżyk dźwigał na swoich barkach, przygarbionych tylko z przyzwyczajenia, gdy siedział; chodząc, trzymał się jeszcze prosto, jak świeca. Ruchy miał rzeźwe, chyże i zręczne nawet, pomimo tak późnego wieku, w który nikt wierzyć nie chciał, kto go pierwszy raz zobaczył.

Twarz rozumna, spojrzenie bystre, trochę na pozór surowe, z którem wszelako stawał w sprzeczności dziwnie ujmujący, szczery i dobrotliwy uśmiech, gdy się do niego sposobność zdarzyła.

Gęste brwi czarne pod szerokiem, rozumnem czołem i oczy stalowego koloru, głęboko osadzone, nadawały wyraz energii i trzeźwości umysłu tej twarzy o cerze śniadej i rysach regularnych.

Miał zwyczaj przechylać głowę trochę na bok i wysuwać nieco dolną wargę, gdy słuchał, a palcami skubał się w wygolony podbródek i mrużył oczy, jakby natężał uwagę i starał się każdy wyraz rozbierać sobie w myślach.

Parafianie go się bali, ale lgnęli do niego, poznawszy niezwykłe zacną duszę i prawość charakteru swojego proboszcza.

— Nasz ksiądz to mądry! — mówili o nim — takiego drugiego to nie znajdzie w całej okolicy. Onby mógł był biskupem zostać, tylo nie chce; woli tu z nami siedzieć.

Przystępowali do niego z wielką czcią i szacunkiem, zaufanie mieli wielkie, chociaż się z nimi obchodził często w danych wypadkach ostro i nie przepuszczał winy, ale sprawiedliwym był.

Czuli, że złe karci, złego nienawidzi, lecz nad człowiekiem ułomnym i grzesznym ma litość i poprawy jego pragnie, a gdy dostrzegł tylko dobrą chęć do niej i najlżejsze usiłowania, stawał się łagodnym, przychylnym, najzyczliwszym doradcą, pomocnikiem, ojcem, bratem i wtedy umiał być wzorem chrześciańskiego kapłana.

Słowińscy mieli w nim najżyczliwszego przyjaciela; odczuwał głęboko ich smutną dolę i krzywdę wyrządzoną, troszczył się ich losem i modlił gorąco na intencyę jedynych, prawych dziedziców Dziadowej i kolatorów swoich, jak ich zawsze nazywał z wielką atencyą.

Zdziś Zabłotowski odwiedzał go dość często, bo oprócz osobistej sympatyi, jaką miał dla księdza światłego i rozumnego, znajdował niemal jedyną sposobność rozmawiania z kimś o Słowińskich swobodnie i szczerze.

W Perełce czuł się osamotnionym, jakby obcym, skrępowanym moralnie; w Dziadowej mógł odetchnąć wolniej, nie potrzebował sobie zadawać przymusu, chodzić z tą obojętną zimną, milczącą maską na twarzy.

Trochę rubaszna energia i żywy temperament kanonika pobudzały go i otrząsały z apatyi, w jaką po każdym dłuższym pobycie w domu zapadał.

Ksiądz znowu lubił go i oceniał należycie, umiał się z nim obchodzić, zarzucał mu tylko, że ma „duszę słabowitą, chuderlawą", którą leczyć, wzmacniać, rozwijać należało.

— Woli, woli więcej! — powtarzał mu, podnosząc palec do góry z przestrogą — hartu więcej w sobie!... hartu, twardości, krzemienia, żelaza, bo się zapadniesz w sobie, jak budowa bez mocnych fundamentów.

Za każdą bytnością Zdzisia, kanonik miewał swoje rekreacye; miał z kim porozmawiać, wywnętrzyć się, wyżalić, miał od kogo zasięgnąć wiadomości ze świata, miał z kim zapuszczać się w dłuższe rozprawy i również odżywał wtedy.

Zdziś przywoził mu książki, pisma, ciekawe okazy kwiatów wyhodowanych w swojej cieplarni, szczepy i odmiany drzew owocowych, pozostawał zwykle dzień cały w gościnie u „kochanego księdza kanonika", a nieraz dał się namówić i do przenocowania, kiedy pogoda, jak dzisiaj właśnie, psociła i droga z powrotem nie była zachęcająca.

Ksiądz miał wcale niezłą fisharmonię w swoim pokoju, Zdziś grał biegle i miał obfity repertuar starych mistrzów, nie dawał się nigdy zapraszać, siadał po obiedzie sam do muzykowania i raczył kanonika improwizowanym koncertem, wiedząc, jak wielką mu tem przyjemność sprawia.

W taką chwilę właśnie pod oknami plebanii zjawił się Franek i dwa razy już zdejmował czapkę, kłaniając się księdzu, zasłuchanemu w jakiś chorał Allegriego, który gość dlań wygrywał, ale kłaniał się nadaremnie.

Kanonik nie zwracał na niego uwagi.

Dopiero kiedy podsunął się pod samo okno i stanął z pokorną miną penitenta na deszczu, proboszcz otworzył lufcik i dość niechętnie, że mu przerywa chwilę miłych wrażeń, spytał:

— A czego tam?... to do mnie?...

— Tak jest, proszę księdza — potulnie i nieśmiało odpowiedział ze dworu Franek.

— Cóż tak pilnego?... nie mogłeś to przyjść wcześniej?

— Nie można było; nijak nie mogłem się wyrwać.

— Nie mogłeś się wyrwać?... a ty zkąd?...

Przypatrzył mu się bliżej i po liberyjnej kurtce poznał służącego Chocholewiczów.

— Ja ztamtąd, z góry — odpowiedział wymijająco, pokazując ręką ku dworowi.

— Przysłali cię? — spytał ksiądz, któremu w pierwszej chwili przez głowę przemknęła myśl, że może jakimś cudem Bóg zatwardziałych grzeszników nawrócił i upokorzył swoim ciosem.

— Nie, proszę księdza, ja sam od siebie... Ja mam ważny interes... — jąkał Franek, który stał, jak na rozżarzonych węglach, obawiając się, by go przypadkiem nie zobaczył kto na plebanii i nie doniósł o tem przed czasem do dworu.

— Masz ważny interes?... — powtórzył kanonik, przechylając głowę swoim zwyczajem i zmrużając oczy — może się chcesz wyspowiadać?...

— Tak, jakby...

— Tak, jakby?... no, to idź na około przez kancelaryę.

Chłopak stał niezdecydowany w miejscu, ta propozycya jakoś mu nie dogadzała.

— A tędy, od ogrodu, nie można? — spytał, ociągając się.

— Wolisz od ogrodu?...

— Bo nie zobaczą.

Kanonik zrozumiał, że mu widocznie chodzi o tajne posłuchanie.

Wstał i poszedł mu otworzyć drzwi od ogrodu, przyczem myślał:

— Co on może mieć za tajemniczy interes do mnie?... ze dworu przecież nikomu tutaj zachodzić niewolno. Ha, zobaczymy!

Franek otrząsnął się trochę z deszczu, buty wytarł na progu i księdza w ramię pocałował.

— Czegoż ty chcesz? — spytał proboszcz.

— Bo to... bo ja to...

Zaczął i nie wiedział, jak dalej rzecz prowadzić; niełatwo mu było wypowiedzieć, co miał na sercu. Działał pod wpływem samych instynktów, więc na wyrozumowaną przemowę słów mu nie stało.

— O cóż chodzi? — zagadnął ksiądz po chwili.

Franek go znowu w łokieć omoknął.

— Ja tu przyszedłem względem... to jest nie względem, ale nawet odrazu... z temi papierami, aby ksiądz proboszcz poradził, bo po cóż mam do kogo inszego chodzić, kiedy dobrodziej najlepiej...

— Z jakiemi papierami?... mów wyraźniej, nic nie rozumiem...

— A ja tu mam te papiery, więc chciałem...

Wahał się jeszcze, niezdecydowany, czy po takim nieudanym wstępie ma odrazu wręczyć księdzu dokumenta, czy spróbować na nowo z niezręcznem objaśnianiem.

Sięgnął jednak ręką w zanadrze i namyślał się.

(Ciąg dalszy nastąpi).

metrów. Przedstawia on wielki łuk tryumfalny z nyżami po obu stronach. W samym środku umieszczona jest tablica, trzymana przez dwa skrzydlate geniusze, a na niej wyryte są nazwiska tych osób, które w wybitnej mierze przyczyniły się do oswobodzenia Wiednia. Nazwisk tych jest 22, między innemi Kaspar Zdenko, Wilhelm hr. Daun, Franciszek hr. Taaffe. Z polskich nazwisk figurują tylko trzy: ks. Stanisława Jabłonowskiego, ks. Henryka Lubomirskiego i Hieronima Sieniawskiego. Po obu stronach tej tablicy umieszczono na postumentach posągi: burmistrza Wiednia Liebenberga i biskupa Kolonicza. Oba te posągi wraz z tablicą służą za podstawę głównej grupy pomnika. Przedstawia ona mieszczan wiedeńskich, studentów, żołnierzy i lud, a z pośród tego tłumu wynurza się olbrzymia postać hr. Rydygiera Starhemberga na koniu. Nad głową jego unosi się anioł zwycięstwa z gałązką palmową i wieńcem wawrzynowym. W nyży po lewej stronie widzimy księcia Karola lotaryńskiego i kurfirsta saskiego Jana, w nyży zaś po prawej króla Jana Sobieskiego z młodziutkim kurfirstem bawarskim Maxymilianem Emanuelem. Część architektoniczna pomnika wykonana jest z czerwonego marmuru salcburskiego, figury zaś są częścią z bronzu, a częścią z białego marmuru kararyjskiego.

Już ten pobieżny opis wskazuje jasno na to, że pomnik ten jest tendencyjny, że jest niejako plastycznem uwiecznieniem aspiracyi tych historyków niemieckich, jak bar. Helfert, którzyby chcieli historyę podług swego upodobania przerobić i zasługi naszego bohaterskiego króla Jana zredukować do minimum. Wskazuje na to także księga pamiątkowa, wydana w przeddzień odsłonięcia pomnika z polecenia komitetu przez profesora Zeissberga. Autor jakby się bał, aby imię dzielnego króla polskiego nie wryło się w pamięć Wiedeńczyków, to też ani w jednem miejscu go nie wspomina, a tylko dla niemieckich bohaterów ma same słowa uznania i zachwytu. Na niejakie usprawiedliwienie Wiedeńczyków posłużyć może w tym wypadku to, że pomnik ten wznieśli mieszczanie wiedeńscy ze składek i chcieli właśnie uwiecznić zasługi swego burmistrza, tudzież komendanta Wiednia i wszystkich tych, którzy bronili miasta aż do nadejścia odsieczy.

Słuszność jednak nakazuje przyznać, że nie wszyscy Wiedeńczycy zapatrują się na odsiecz wiedeńską tak jak bar. Helfert, lecz wielu trzymając się tradycyi przekazanej im przez przodków i dziś zachowuje imię Sobieskiego we wdzięcznej pamięci. Wymownym objawem tej wdzięczności są uroczyste nabożeństwa, urządzane corocznie w dniu 12-go września w kościele św. Józefa na Kahlenbergu, wzniesionym w tem miejscu, z którego król Sobieski dowodził bitwą i na czele hufców polskich przypuścił ostateczny atak na Turków. Nabożeństwo to trwa dwa dni, jednego dnia bowiem odbywa się polskie nabożeństwo i kazanie, a drugiego niemieckie. Inicyatywa urządzenia tego pięknego nabożeństwa wyszła od Polaka, powszechnie szanowanego tu nadradzcy skarbowego Piusa Twardowskiego. Za jego inicyatywą założono także księgę pamiątkową tych obchodów.

W księdze tej zamieszczono dosłowny text kazania niemieckiego, wypowiedzianego w roku ubiegłym przez miejscowego proboszcza. Znajduje się w niem jeden ustęp, który warto podnieść, gdyż jest on dosadną a na cały rok naprzód udzieloną odprawą wszystkim historykom à la br. Helfert. Oto, co powiedział ten zacny kapłan niemiecki: „Ambona nie jest miejscem, z którego wypada wydawać decyzyę, czy w nadmiarze radości zanadto wysławiano króla polskiego, czy też skalpel krytyki historycznej niesprawiedliwie się z nim obchodzi. Tyle jednak z czystem sumieniem powiedzieć, mogę, że bądź co bądź jest to dziwną rzeczą jeżeli zbawcę w niedoli wynagradza się w ten sposób, iż stara się drobniutkiemi czerepkami krytyki zaciemnić ogrom jego zasługi".

KRONIKA.

Lwów 13 września.

Delegacye. W piątek zgromadzą się w Peszcie delegacye wspólne i zaraz na pierwszem posiedzeniu rząd przedłoży im budżet wspólny na rok 1895. Budżet wspólny ma nie wiele różnić się od budżetu na rok bieżący. Podwyższenie wydatków na cele wojskowe ma być tylko dalszym ciągiem wydatków poprzednio już uchwalonych. Austryackiej delegacyi przypada w tym roku prezydyum w myśl kolei uświęconej zwyczajem tyloletnim. Przewodniczącym będzie zatem prezydent Izby Chlumecky. Na pierwszem posiedzeniu delegacyi wniesie baron Helfert, ażeby zamiast jednej wybrano trzy komisye po 12 członków i to dla spraw zewnętrznych, dla spraw wojskowych i dla spraw ministerstwa skarbu.

Ordery. Cesarz pozwolił właścicielowi dóbr p. Janowi Götzowi z Okocimia przyjąć i nosić krzyż komandorski papieskiego orderu św. Sylwestra, a poddanemu austryackiemu, inspektorowi w egipskiem ministerstwie oświaty, Aleksandrowi Dzierzanowskiemu, pozwolił nosić ottomański order Osmanie.

Wybór Stanisława Jędrzejowicza na marszałka Rady powiatowej w Rzeszowie otrzymał potwierdzenie cesarskie.

Slub. W Krakowie odbył się w kościele OO. Kapucynów ślub panny Olgi Starzewskiej, córki Rudolfa Starzewskiego i Franciszki z Lewickich, z dr. Józefem Różeckim, byłym asystentem kliniki uniwersyteckiej.

Bal na dochód „Kuchni ludowej" odbędzie się nie 15 lecz 16, ponieważ udział gości, jak się pokazało, będzie tak wielki, że potrzeba poczynić jeszcze niektóre nadzwyczajne przygotowania.

W Przemyślu do ruskich paralelek gimnazyalnych zapisało się 286 uczniów.

Raut Towarzystwa prawniczego, który się odbędzie w sobotę 15 bm. w kasynie miejskiem, zapowiada się świetnie. Panie biletów nie potrzebują. Z powodu licznych zgłoszeń lista otwarta do piątku.

Losowanie posagów. Przy odbytem losowaniu posagów dla dziewcząt służących z fundacyi imienia Cesarza Franciszka Józefa I, założonej przez Józefa Kazimierza dw. im. Malinowskiego, wzięło udział 10 kandydatek. Wygrały posagi po 258 zlr. Marya Jaremko i Bronisława Grabowska recte Grabania.

Konkursa. Wydział krajowy ogłasza konkurs z terminem do 15 listopada na stypendyum z fundacyi śp. ks. Józefa Nowakowskiego o rocznych 90 zlr. Stypendyum przeznaczone dla ubogich uczniów szkół ludowych, średnich i wyższych, pochodzących z dawnego obszaru żółkiewskiego.

Prezydent Szląska. *Wiener Ztg.* ogłasza wiadomość o ustąpieniu prezydenta Szląska, dr. Jaegera, o którem mówiono już od dawna. Następcą jego został wiceprezydent namiestnictwa czeskiego Karol hr. Coudenhove. Dr. Jaeger otrzymał z okazyi ustąpienia krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa.

Amator wojska. Kiedy Cesarz, powróciwszy do Wiednia, miał powozem powrócić do swojej rezydencyi, subjekt sklepowy Brendl wpadł niespodzianie na stopień powozu i rzucił jakąś prośbę. Kiedy go za to gwałtowne doręczenie prośby aresztowano, odpowiedział, że prośba jego tyczy się przyjęcia go do służby wojskowej, ponieważ przy poborze odpalono go jako niezdolnego.

Projektowana wycieczka Niemców poznańskich do Bismarka nie przyjdzie, zdaje się, do skutku, ponieważ rząd niemiecki robi trudności, między innemi n. p. nie daje urzędnikom urlopów.

Subordynacya. Książę Windisch-Graetz, prezydent ministrów, jest, jak wiadomo, porucznikiem obrony krajowej. Jak również wiadomo, przy odjeździe cesarza kompanii honorowej dostarczył lwowski 19 pułk obrony krajowej. Książę Windisch-Graetz przybywszy na dworzec, podszedł w swoim uniformie ministra i przedstawił się pułkownikowi i podpułkownikowi, jako porucznik w nieczynnej obronie krajowej.

Jokay. Donoszą z Budapesztu, że Maurycy Jokay przypadkowo zatruł się gazem. Leży chory, ale życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo.

Coraz lepiej. Żądanie liturgii słowiańskiej weszło, jak wiadomo, do programu Młodoczechów. W tej sprawie mają oni wysłać deputacyę do Papieża. Pismo *Stowac*, które pierwsze podsunęło tę myśl, żąda, aby przeprowadzenie czeskiego prawa państwowego obejmowało także stosunki kościelne.

Zasłużone uznanie Kapelmistrzowi orkiestry wojskowej 30 pułku piechoty p. Rollowi wyraził prezydent ministrów ks. Windisch-Graetz żywą pochwałę za koncerty w czasie cesarskich obiadów. Uznanie to jest istotnie zasłużone.

Cała familia carska bawi obecnie w Białowieży z powodu imienin cara.

Jarmark na konie rasowe rozpocznie się w Rzeszowie 18 września.

Patent. Ministerstwo handlu udzieliło Karolowi Grzeslowskiemu w Zaleszczykach przywileju na konstrukcyę okna nowego rodzaju.

W Gdańsku oprócz wychodzącej tam *Gazety Gdańskiej* projektują drugie pismo polskie p. t. *Kuryer Gdański.*

Urząd telegraficzny a Akademia Umiejętności. Dwie te instytucye inaczej się zapatrują na sposób pisania wyrazu „niema". Urząd telegraficzny utrzymuje, że go trzeba pisać jako dwa wyrazy: „nie ma" w znaczeniu *il n'y a pas*, albo *es gibt nicht* i w telegramie „cyklisty niema w szpitalu" policzył pięć wyrazów. Tymczasem Ak. Um. w swej „Uchwale w sprawie pisowni polskiej z 31 października 1891 r." na str. 24 lit. c) rozkazuje: „Przyłówek „nie" pisze się razem tylko wtedy, jeżeli wyraz, z którym go łączymy, nabiera przez to osobnego znaczenia: nieraz (parę, wiele razy), niechcący (przypadkiem), nieszczęśliwy (łac. *miser*), nieśmiały (franc. *timide*), niesmak (franc. *dégoût*), a więc także *niema* (*il n'y a pas, es gibt nicht*): niema p. X. w domu, niema tej książki w naszej bibliotece; ale: „on nie ma pana X. w swoich spisach, pan X. nie ma tej książki".

Z tego wynika, że w telegramie „cyklisty niema w szpitalu" wyraz „nie" musi być napisany razem z wyrazem „ma" i cały telegram zawiera cztery, a nie pięć wyrazów. Zwracamy na to uwagę Dyrekcyi urzędu telegraficznego.

Wyścigi jesienne we Lwowie odbędą się jutro dnia 14 i w niedzielę dnia 16 b. m. Wielkie zainteresowanie wśród publiczności budzi t. z. bieg kłusowy z wózkami, który się odbędzie drugiego dnia jesiennych wyścigów t. j. 16 b. m. od rogatki stryjskiej do Derewacza i napowrót, meta zatem wynosi przeszło 30 kilometrów. Start biegu tego odbędzie się punktualnie o godz. 1 w południe. Dotychczas do biegu tego zapisało się trzech właścicieli koni, ale jest nadzieja, że znajdzie się jeszcze więcej amatorów tego sportu.

Kandydaci adwokaccy. Przygotowania do wiecu kandydatów adwokackich postępują raźnie. Onegdaj odbyło się w Krakowie walne zgromadzenie kandydatów okręgu krakowskiego przy udziale 46 członków, między którymi byli delegaci z Bochni, Tarnowa i Niska. Uchwalono następujące rezolucye: 1) zebrani kandydaci adwokaccy, uznając potrzebę poprawienia materyalnego i socyalnego stanowiska swego, postanawiają wziąć udział w zjeździe kandydatów adwokackich z Galicyi, Szląska i Bukowiny, który ma się odbyć w dniach 6 i 7 października rb. we Lwowie; 2) uważają za pożądane zaprowadzenie w biurach adwokackich jednolitej pracy dziennej bez przerwy południowej; w tym celu należy także poczynić odpowiednie kroki u sądów, aby rozpraw i terminów na godziny popołudniowe nie wyznaczały; 3) praktyka sądowa, tak kandydatów stanu sędziowskiego, jak adwokackich, powinna być połączona z adjutum; 4) do postępowania dyscyplinarnego i orzekania w sprawach przeciw kandydatom adwokackim w izbach adwokackich powinna być dopuszczoną reprezentacya kandydatów z głosem stanowczym. Dalsze uchwały domagają się, aby zjazd lwowski oświadczył się co do *„numerus clausus"* i zbadał wpływ na stan adwokacki nowej procedury cywilnej i nowego postępowania w toku egzekucyi. Celem przeprowadzenia tych postulatów zgromadzenie proponuje organizacyę odpowiednich stowarzyszeń kandydatów dla zachodniej i wschodniej Galicyi. Dodatkowo przyjęło też zebranie dwa samoistne wnioski: 1) dra Miśkowa, żeby kandydaci adwokaccy już od chwili wpisania na listę kandydatów mieli czynne prawo wyborcze; 2) dra Mestera, żeby zaprotestować przeciw uchwale zjazdu adwokatów w Wiedniu, według której kandydatom byłoby wolno dopiero we dwa lata po złożeniu egzaminu adwokackiego otwierać kancelaryę.

„Galicko-russkij Wiestnik," organ dla spraw Rusinów galicyjskich, o którego pojawieniu się w Petersburgu donieśliśmy, tak określa swoje zadania: „Aby choćiaż po części zwrócić uwagę społeczeństwa rosyjskiego na Galicyan i tym sposobem przyczynić się do nawiązania duchowych węzłów pomiędzy carstwem rosyjskiem i galicyjsko-russkim narodem, przystąpiliśmy do wydawnictwa miesięcznika, poświęconego obznajamianiu Rosyi z minionem i współczesnem położeniem podkarpackiej Rusi pod względem politycznym, cerkiewnym, literackim i ekonomicznym. Pragnęlibyśmy więcej zbliżyć niezawisły naród rosyjski z nieszczęśliwymi braćmi, jęczącymi pod ciężarem władzy polsko-jezuickiej. Do tej pory ruscy Galicyanie nieustannie bronili się od zamachów swoich wrogów. W strasznej walce stracili swoją wolność, prawo, szlachectwo, ale język ruski i obrządek wschodni, chociaż także ulegly niektórym zmianom, zachowują jednak dotąd swoją nietykalność i czystość".

Cerkiew rosyjska w Warszawie. *Warszawski Dniewnik* wysławia uroczystość założenia kamienia węgielnego pod sobór prawosławny w Warszawie, jako tryumf prawosławia i sprawy rosyjskiej, przyczem chwali generał-gubernatora Hurkę, który jest inicyatorem zbudowania tego soboru. *Dniewnik* przytacza odezwę Hurki, którą w swoim czasie wezwano do zbierania składek na budowę soboru, stwierdza, że dotychczas zebrano 282 000 rubli i zestawia budowę soboru z niedawnem ufortyfikowaniem Warszawy.

„Siła religijna, oraz potęga polityczna i militarna Rosyi — pisze *Dniewnik* — stanowią rękojmię pomyślności, dobrobytu i kwitnącego rozwoju wszystkich prowincyi rosyjskich, — a w ich liczbie także Królestwa Polskiego". Piękną pomyślnością i szczęściem cieszy się ten kraj pod opiekuńczemi rządami rosyjskiemi. Pod niesłychanym uciskiem nie jest w stanie nawet zaprotestować przeciwko obrażającej uczucia polskie uroczystości, — której z umysłu nadano charakter tak pompatyczny.

Opisu samej uroczystości nie ma jeszcze dotychczas. Dowiadujemy się tylko z *Dniewnika*, że przybył także na uroczystość protojerej Joan Sergiew, i witany był na dworcu przez członków komitetu budowy soboru. Po uroczystości miał się odbyć ceremonialny obiad u Hurki, na który zaproszono 240 osób.

VIII Międzynarodowy kongres inżynierów wiertniczych rozpoczął wczoraj w sali „Frohsinnu" obrady pod przewodnictwem posła St. Szczepanowskiego. Na sekretarzy powołał p. przewodniczący pp. Dra Olszewskiego z Jasła i H. Urbana z Wiednia. Udział cudzoziemców w kongresie liczny. Z Australii ze Sydney przybył p. Stempfel, ze Szwecyi p. Craelius, z Brukseli Laport, z Węgier Mayer (Budapeszt), Fabiański (M. Sziget), Neuhof-Suski, Zeibo, Szilayer, Rozpendowski z Warszawy i w. i. Polaków udział mniej liczny jak się spodziewać należało, ale zawsze kongres liczył około 70 uczestników.

Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego Szczepanowskiego piękną treściwą przemową wygłoszono kilka odczytów, a mianowicie pp. Wolski, Neuhof, Fabiański, Nowosielski, Glazor. Kulminacyjnym punktem były odczyty inżyniera Wolskiego ze Schodnicy, który teoretycznie i praktycznie udowadniał, o ile system wiertniczy kanadyjski lepszym jest od wolnospadowego, oraz odczyt inżyniera Nowosielskiego z Krosna o wynalazku Mannesmanna i fabrykacyi rur tego systemu. Przewodniczący imieniem kongresu obu panom prelegentom wyraził uznanie i podziękowanie za nader pouczające i wyczerpujące wykłady. Przy odczycie inżyniera Neuhofa-Suskiego wyłoniła się dyskusya geologiczna w której zabierali głos prof. Zuber, radzca Walter, inżyn. Noah.

O godzinie 1-szej w południe obrady przerwano — a o 4-tej udali się uczestnicy kongresu na plac wystawy, gdzie w pawilonie naftowym udzielał wyjaśnień p. Glazor o swym żurawiu wiertniczym, który był tematem jego odczytu, oraz p. Nowosielski, który w dalszym ciągu objaśniał fabrykacyę rur Mannesmanna. Dalsze posiedzenie dziś o godzinie 9-tej — po zamknięciu kongresu odbyło się walne zgromadzenie członków Towarzystwa inżynierów wiertniczych w Wiedniu.

Dziś rano toczyła się dalej dyskusya nad odczytem p. Wolskiego, który porównywał system wolnospadowy z kanadyjskim i przyznawał wyższość drugiemu z nich. Otóż dziś obszernie odpowiadał mu p. Stein z Wiednia, starając się pozyskać słuchaczy dla systemu wolnospadowego. P. Wolski naturalnie nie pozostawił tego przemówienia bez odpowiedzi, w gruntownym wywodzie zbijał wywody p. Steina. Następny kongres postanowiono zwołać do Halle an der Saale, prezesem jego wybrano p. Thumana, wiceprezesami Szczepanowskiego i Teklenburga, sekretarzem p. Hansa Urbana z Wiednia. Nadto uchwalono wydrukować odczyt p. Nowosielskiego w pismach polskich i niemieckich fachowych.

Potem przystąpiono do załatwienia spraw walnego zgromadzenia techników wiertniczych we Wiedniu. Sprawozdanie przedstawione przez p. Urbanka przyjęto do wiadomości i dokonano wyboru wydziału, do którego prócz prezydyum weszli pp.: Syroczyński, Fabiański, Wolski, Schenk, Lapp, Frank, Zsigmondi, Kowarski, Luschim, Siegel. Członkami honorowymi mianowano pp. Gorayskiego, Szczepanowskiego, Jaskego i Köbricha, który w Niemczech wywiercił szyb systemem dyamentowym na 2000 mtr. czyli 2 kilom.

Dziś wspólny obiad u Zoglmanna na wystawie, po południu zwiedzanie wystawy, o godzinie 10 odjazd do Krosna, dalej zwiedzanie kopalń w Potoku, Bóbrce, Równem, Wietrznie, Iwoniczu, gdzie się odbędzie wspólny bankiet.

We wczorajszym obiedzie wspólnym wzięły udział pp. Szczepanowska i Urbanowa.

List Bismarka o Polakach. W berlińskiem wydawnictwie *Bismark Jahrbuch* znajdujemy następujący list ekskanclerza do b. ministra spraw wewnętrznych hr. Eulenburga pisany w lutym 1872: Szanowny Przyjacielu! Niepodobna mi nie zawiadomić Pana, że Pańska bierność wobec stosunków polskich doprowadza mnie, w poczuciu mej odpowiedzialności także za nasze wewnętrzne stosunki, aż do granicy tej linii, w obrębie której mój ministeryalny, nie mogę powiedzieć współudział, lecz współcierpienie, wydaje się dla mnie odpowiednem. Mam uczucie, że na terytoryum naszych polskich dzielnic grunt pod naszemi nogami, jeżeli dzisiaj jeszcze wyraźnie się nie chwieje, to jednak tak jest podkopany, że może się zapaść, skoro zewnątrz będzie się mogła rozwinąć polityka polsko-katolicko-austryacka.

Jeżeli Pan nie zechcesz mi w środkach, które wobec możliwych w każdym z najbliższych lat ewentualności, uważam za niezbędnie potrzebne, dopomódz czynniej i samodzielniej, aniżeli dotychczas, natenczas uczynisz mi Pan kwestyą zmiany osób w twojem lub mojem ministerstwie niezbędną. Nie mogę się zaspokoić teoretycznymi wywodami i ustępstwami na wspomnianem polu, lecz potrzebuję praktycznego dowodu, że Pan występujesz razem ze mną przeciwko prosperującemu od lat 10 polskiemu podkopywaniu fundamentów pruskiego państwa.

Mój wniosek zmierza do zasadniczego wydalenia wszystkich u nas nie mających prawa pobytu Polaków, z zastrzeżeniem tych wyjątków, na które rząd pozwoli w drodze łaski. Bierność ministra, który tą tak ważną dla bezpieczeństwa państwa kwestyą z urzędu zająć się powinien, zmusza mnie do ubrania mych petitów w tę ogólną i może niepraktyczną formę. Gdybym miał kolegę, któryby tę sprawę traktował z tą samą, żadnego dnia nie zmniejszającą się energią, jaką rozwijają od 24 lat Polacy celem podkopania bezpieczeństwa Prus, nie kusiłbym się o zwracanie uwagi na szczegóły tej kwestyi.

Ale mam to niemiłe uczucie, że w Pańskiem ministerstwie sprawa ta nie została poddaną dotychczas zasadniczemu, aktywnemu, agresywnemu traktowaniu, lecz, że czynność państwa ogranicza się na obronnem załatwieniu poszczególnych, tu zkąd, lub z kraju nadchodzących pobudek. Mam osobistą potrzebą wspólnego przeprowadzenia także razem z Panem, Szanowny Przyjacielu, o ile siły nasze wystarczą, tych zadań, nad którenai już blisko 10 lat wspólnie pracujemy. Jeżeli atoli sił swoich nie użyjesz Pan w kwestyi polskiej w sposób energiczniejszy i bardziej samodzielny, aniżeli dotychczas, natenczas moje siły do przeprowadzenia przypadającego mi udziału nie wystarczą.

Wskutek zbytniego natężenia, wynikającego dla mnie ztąd, że do Pana i do innych kolegów zbliżać się tylko mogę w roli przykrego petenta i monitora, wyczerpnąłem siłę mych nerwów, i w takich warunkach rzeczy dalej prowadzić nie mogę. Potrzebujemy czterech prezesów ministrów: dla Jego Cesarskiej Mości, gdzie czuję, że mój wpływ znika, dla kolegów, dla parlamentu i dla spraw zagranicznych. Robiłem co mogłem, ale siła moja zużyła się. Pan oszczędziłeś swoich; jeżeli teraz nie użyjesz Pan zaoszczędzonych zapasów, natenczas będę musiał likwidować. Z uszanowaniem *Bismarck*".

Tego samego dnia jeszcze odbyło się, jak Hardena *Zukunft* donosi, w Izbie Panów posiedzenie ministerstwa. W dwa dni później wygłosił ks. Bismark w Izbie deputowanych przy rozprawach nad ustawą o inspekcyi szkolnej mowę, w której wskazał na chętną pomoc, jakiej polskiej szlachcie udziela katolickie duchowieństwo.

Warto wspomnieć, że ówcześni niemieccy mieszkańcy miasta Poznania zwołali 13 lutego zebranie, na którem uznali za stosowne wysłać do ks. Bismarka adres dziękczynny, w którym powiedziano: „Gdy Wasza Książęca Mość publicznie wypowiedziałeś, że agitacye i przechwałki polskiej szlachty i polskiego katolickiego duchowieństwa wynikały dotychczas jedynie z dobroduszności rządu, możemy się oddać tej radośnej nadziei, że odtąd położy się silną tamę przeciwko zakusom i czołgającym się intrygom sprzymierzonych nieprzyjaciół niemieckich obyczajów i oświaty".

Stowe-House. Miejscowość, w której skonał hr. Paryża, Stowe-House, nie jest własnością domu Orleańskiego; wybrał ją ks. Ludwik tylko na swój pobyt stały po wygnaniu z Francyi. Pałac, wynajęty za 3,000 gwinei, t. j. około 78,000 franków, odznacza się pięknem położeniem; ozdobą zaś jego jest park wspaniały i kawał lasu, łączącego się z nim w sposób malowniczy. Stowe-House jest oddalony od Londynu o 112 kilometrów na północny wschód, leży w pobliżu Buckingham. Rezydencya to wspaniała, prawdziwie królewska. Zbudowana około r. 1740 przez lorda Temple, utrzymana jest w stylu Ludwika XIV, przypomina zaś bardzo w głównych liniach gmach Louvr'u. Front, kolumnada portyku, imponujące schody, oto wrażenie na pierwszy rzut oka; wewnątrz wszystko jest przepyszne — zwłaszcza sala marmurowa, wielka sala recepcyi, sala muzyczna, pokój sypialny dla królowej Wiktoryi, w razie jej tutaj pobytu, wreszcie biblioteka, z której hr. Paryża zrobił swoją pracownię.

Sala marmurowa jest okrągłą, ozdobioną wspaniałemi kolumnami; światło na podobieństwo panteonu rzymskiego, pada z góry, z latarni, umieszczonej w kopule. W różnych zagłębieniach dokoła sali znajdują się rzeźby i reprodukcye starożytnych dzieł dłuta. Pokój sypialny królowej nie był zajęty od r. 1845, t. j. od chwili, w której tu królowa Wiktorya przebywała. Olbrzymie fotele poustawiane tu są w około, środek zaś pokoju zajmuje wielkie łóżko w stylu Ludwika XIV, stojące pod baldachimem bardzo bogatym. Biblioteka wraz z salą jadalną należy do najpiękniejszych punktów pałacu. Zamyka ona cenną kolekcyę obrazów, zebraną przez hr. Paryża; między innemi są tu dzieła Velasquez'a i Murilla.

Park jest nieporównany, obszerny, bo zajmuje 360 hektarów, pełen jest strumieni, przerzynających murawę i drzew niebotycznych. Budowniczy nie zapomniał tu o niczem: kolumny, obeliski, portyki, ruiny, wieże — wszystko to można w parku i w lesie tu spotkać i zachwycać się do woli.

Lord Temple (założyciel Stowe House'a), wierny pierwszym wyrazom psalmisty: *Templa quam mihi dilecta* (jakże mi są drogie świątynie), pomieszczał ich bardzo wiele; widzimy tedy świątynie zgody, zwycięstwa, Wenery, królowej Anny, Miłości etc., świątynie nadzwyczajnej struktury i prawdziwego artyzmu.

W takiej siedzibie skończył swoją życiową pielgrzymkę kandydat do tronu francuskiego, hrabia Paryża, któremu na imię było Ludwik Filip Albert Orleański. Urodził się on 28 sierpnia 1838 roku. Prawnuk Ludwika Filipa, syn Ferdynanda, księcia Orleanu i księżniczki Heleny Meklemburg-Schwerin, stracił ojca bardzo wcześnie, bo w roku 1842. Nauczyciel młodego hr. Ludwika, Adolf Régnier, kształcił umysł jego starannie i wszechstronnie. Rewolucya 1848 r. wywróciła dynastyę i książę Ludwik wyjechał do Niemiec wraz z matką i bratem Karolem — i tam w Eisenach kończył studya literackie, którym się z zamiłowaniem oddawał. Studya te uzupełnił, podróżując po Europie i Azyi, poczem osiedlił się w Anglii do dnia wybuchu wojny w Stanach Zjednoczonych.

Dwaj bracia, Ludwik i Karol Orleanowie, siadają na okręt i jadą na drugą półkulę, aby wstąpić w szeregi wojsk zjednoczonych.

Zdobywszy dnia 28 września 1861 r. stopień majora, uczestniczy ks. Ludwik w różnych wyprawach i bitwach, okazując przytomność umysłu i odwagę. W owej to dobie rozpoczął swoją literacką działalność, nadsyłając niemało artykułów do „Revue des Deux-Mondes". W r. 1864 powraca do Hiszpanii i wstępuje w związki małżeńskie z córką ks. Montpensier, Maryą Izabellą, z którą miał syna, ur. 1869 roku Ludwika-Filipa i dwie córki.

Podczas wojny w roku 1870 hr. Paryża mieszkał w Twickenham, w Anglii, gdy stryj i brat jego Karol walczyli w armii francuskiej. Dopiero pod koniec 1871 roku hr. Ludwik przybył do Paryża, ale nie dawał o sobie materyału do dyskusyi: chodził do teatru, urządzał salonowe zebrania i uczęszczał na recepcye wielkie do Thiersa, prezydenta rzeczypospolitej. Pomimo to, około osoby hr. Paryża zaczęło się grupować stronnictwo, które go promowało na kandydata do tronu. Ale przez dłuższy czas ks. Ludwik nie brał udziału w tej akcyi, wyznając, iż trudno ukonstytuować w tej dobie we Francyi rząd monarchiczny, jak on sobie go wystawiał, t. j. rząd konstytucyjny.

Powoli jednak rzeczpospolita we Francyi coraz głębiej zapuszczała korzenie, coraz mniej liczyła się z różnymi pretendentami — tak, że hr. Paryża znalazł się po upadku Thiersa w Frohsdorf i w d. 5 sierpnia 1873 r. te słowa wyrzekł do hr. Chambord'a: „Składam ci, hrabio, wizytę, o której od dawna myślałem. Oddaję ci cześć w imieniu nietylko całej rodziny i w mojem własnem, nietylko pozdrawiam cię, jako głowę naszego domu, ale jednocześnie witam cię, hrabio, jako przedstawiciela wyłącznego idei monarchicznej we Francyi".

Z czasem jednak sytuacya znowu się zmieniła. Śmierć hr. Chambord'a postawiła Ludwika Filipa Orleańskiego na czele stronnictwa, jako legitymistycznego przedstawiciela zasady królewskiej i w charakterze tym hr. Paryża spędził resztę żywota.

Ks. Ludwik odznaczał się wielką siłą, był wysoki i kształtnie zbudowany, miał jasne włosy i takiż zarost.

Hr. Paryża podpisywał się w *Revue des Deux Mondes* pod swojemi artykułami: *de X. Raymond, d'E. Forcade* i *de Laugel.*

Uwagę w swoim czasie budziły jego: „Listy o nowych Niemcach", „Kościół i państwo", „Tydzień Bożego Narodzenia w Lancashire", „Stowarzyszenia robotnicze w Anglii".

Jeszcze jeden epizod z życia hr. Paryża. W chwili, gdy się on urodził, 24 sierpnia 1838 r. o godzinie 2 m. 50 po południu, w wielkiej sali rady wojennej w Paryżu odbywał się sąd nad młodym żołnierzem Biscarrat, oskarżonym o niesubordynacyę względem zwierzchności. Nagle rozległ się wystrzał armatni jeden, drugi, trzeci, dwudziesty, dwudziesty pierwszy. Strzały te zwiastowały narodzenie się syna następcy tronu. Surowe twarzy poczęły się rozjaśniać. Wśród powtarzających się wciąż odgłosów armatnich, adwokat podsądnego, który wygłaszał właśnie swoją mowę, zwrócił się do rady:

— Panowie — rzekł — nic już nie powiem. Ten wystrzał armatni jest najdonioślejszym argumentem obrony.

Wyrok ułaskawiający zapadł jednogłośnie.

Otóż ten dwudziesty pierwszy wystrzał armatni, stanowiący najlepszą obronę młodego Biscarrat, zwiastował Paryżowi, Francyi i światu narodziny spadkobiercy tronu francuskiego, a spadkobiercą tym był zmarły w tych dniach hr. Paryża. Dwór przyjął wiadomość tę okrzykiem: „Niech żyje król!" W cztery lata potem ojciec nowonarodzonego znalazł śmierć przypadkową, a w sześć lat jeszcze dziadek umykał potajemnie z Paryża, aby w kilka miesięcy potem umrzeć na ziemi wygnania. Dziś Stowe-House, rezydencya angielska księcia, który nigdy na tronie nie zasiadał, pogrążony jest w rozpaczy.

Inne rokowano mu losy. W dniu urodzin syna księżnej Heleny, król Ludwik Filip doniósł o tem listem własnoręcznym radzie municypalnej Paryża.

„Pragnę — pisał — aby ten pierwszy potomek mojego najstarszego syna nosił tytuł hrabiego Paryża. Mam nadzieję, że rada miejska dzielić będzie radość moją, królowej, syna mojego i całej naszej rodziny. Pomiędzy mną a ukochanem miastem powstał nowy łącznik, daje mi to sposobność udzielenia mu dowodu przywiązania, jakie dlań żywię i żywić będę do śmierci. Wasz życzliwy *Ludwik-Filip*".

Nazajutrz, 25 sierpnia, w obliczu króla i dworu, prefekt Sekwany, hrabia Rambuteau, wygłosił mowę, w której, w imieniu rady municypalnej, dziękował królowi, iż raczył udzielić nowonarodzonemu tytułu hrabiego Paryża. Rada miejska, w dowód wdzięczności, ofiarowała hrabiemu Paryża szpadę, wysadzaną drogiemi kamieniami. „Constitutionel" oceniał wartość jej na 35 000 fr., inne dzienniki na 50 000 fr. Jeden z rajców miejskich proponował wypisać na szpadzie dewizę: „Oby mu nigdy nie służyła!" W dniu 28 sierpnia we wszystkich kościołach Francyi odśpiewano solenne „Te Deum", a nawet w synagodze odbyło się nabożeństwo dziękczynne. Tak powitane zostały narodziny księcia, który umarł na tułactwie.

Echa z pobytu cesarskiego. Jak dalece Cesarz liczył na serdeczne i gorące przyjęcie w kraju naszym, o tem świadczy fakt następujący. Monarcha mianowicie żegnając się z Namiestnikiem Czech hr. Thunem podczas manewrów czeskich, rzekł do niego: „Przyjedź pan do Lwowa zobaczyć, jak tam Cesarza witają." Przewidywanie to spełniło się najzupełniej. Widać to z innego charakterystycznego epizodu, który nam opowiadano: na wieczorze u ks. Adama Sapiehy rozmawiał Cesarz długo z p. Józefem Kościelskim. W ciągu rozmowy powiedział: „Kiedy pan zobaczysz cesarza Wilhelma, opowiedz mu, jakie mi tu zgotowano przyjęcie."

Zwiedzając w piątek popołudniu pałac sztuki, zatrzymał się Cesarz przed dwoma obrazami Szereszewskiego, przedstawiającymi więźniów politycznych na Sybirze i z zainteresowaniem wpatrzył się w ciemne tło obrazów, na którem widnieją postacie ofiar despotyzmu. Po chwilowej obserwacyi Cesarz zwrócił się do oprowadzającego go Władysława Łozińskiego i zapytał o znaczenie obrazu, a otrzymawszy odpowiedź, rzekł krótko: „Arme Leute". W powodzi grzeczności i uwag rzucanych przez Monarchę w każdym prawie ze zwiedzanych gmachów i pawilonów, te dwa słowa, któremi Cesarz wyraził swoje współczucie męczennikom polskości, mają może najdonioślejsze znaczenie. Wychodząc z panoramy racławickiej, cesarz określił odniesione tam wrażenie słowami: „Es hat mich frappirt", ale słowa te odnosiły się bardziej do technicznych zalet obrazu, gdyż tu Cesarz dotknął bezpośrednio bolesnej i tyle głębokiego znaczenia dla nas mającej treści.

Na raucie w gmachu sejmowym reprezentowane były, jak wiadomo wszystkie stany, byli zatem między innymi uczestnikami i włościanie. W ciągu zabawy zbliżył się ktoś do jednego z włościan i zapytał jak mu się tu podoba? Chłop rozejrzał się po sali jakby reasumując odniesione wrażenia. „Cesarz, rzekł wreszcie, no to się rozumie, poświęcona osoba, majestat. Ale *tii koroli polski to duże harni.*" Oczywiście, naiwny chłop wziął za królów polskich tych panów, którzy wystąpili w strojach kontuszowych.

Olbrzymie aresztowania w Rosyi. Angielskie i niemieckie gazety przepełnione są telegramami i wiadomościami o politycznych aresztowaniach w Rosyi. Według słów *Standarda* rząd długo i starannie przygotowywał się cichaczem, aby jednocześnie dokonać aresztowań w Petersburgu, Moskwie, Orle, Smoleńsku, Odesie, Niżnym Nowgorodzie, Kijowie i w innych miejscowościach. W Petersburgu między innymi aresztowano dyrektora ziemskiego biura statystycznego Czecha Czermaka, jego pomocnika Aleksandrowa z żoną, młodego uczonego urzędnika ministerstwa finansów, Pawła Stravego; kandydatów prawa, a zarazem urzędników banku szlacheckiego Orłowa i Jegorowa; jakiegoś Fiodułowa, nauczyciela historyi naturalnej Sogłaszeńskiego dra Suszczyńskiego, medyczkę Kiernażecką i kilka jej szwaczek oraz 47 studentów uniwersytetu i innych wyższych zakładów naukowych. Podejrzanych było także kilku oficerów artyleryjskich. Jednego z nich aresztowano w zakładzie rusznikarskim w Siestroriecku, przyczem podczas rewizyi policya zaaszczyła za kilkaset rubli materyałów chemicznych, nie znalazła jednak nic kompromitującego.

W Orle między innymi wzięto i wysłano pod konwojem czterech żandarmów do więzienia: urzędnika drogi żelaznej, byłego politycznego skazańca Natansona z żoną i głównego inżyniera orłowsko-witebskiej drogi żelaznej Korolewa, inspektora podatkowego Waltera i czterech urzędników kontroli państwowej. W banku aresztowano prawosławnego księdza Sokołowskiego, innego duchownego wzięto w Saratowie. W Nowgorodzie aresztowano byłego politycznego skazańca, syna senatora a wnuka poety Tiutczewa. W Moskwie ujęto około 60 osób.

O charakterze ruchu posiadamy również dokładne wiadomości. Członkowie tajnego towarzystwa, które policya odkryć się stara, nazywają się „przyjaciółmi wolności politycznej". Jako środek do osiągnięcia tego celu służyła propaganda. W Smoleńsku odkryto tajną drukarnię z dziesięciu pudami czcionek, która wydała przeszło 48.000 proklamacyi, rozprzestrzenionych pomiędzy ludem. W Petersburgu znaleziono na Szczerbakowym pierealku miniaturową drukarnię, ta jednak należała do organizacyi *Narodnoj Woli.* Według innych informacyi drukarnia w Smoleńsku nie była tajną, lecz legalną, drukowano w niej jednak cichaczem nielegalne odezwy.

Chodziły także wieści, że znaleziono bomby

— pisze *Daily Telegraph* — możemy jednak stanowczo twierdzić, że wieść ta nie ma najmniejszej podstawy. To samo telegrafował i korespondent *Daily Chronicle*, dodając, że odkryty przez rząd ruch, jak przypuszczają, rozprzestrzenionym jest bardzo szeroko, że dąży on do zamiany *samodzierżawia* na formę rządu, więcej podobnej do systemów, praktykowanych na zachodzie, a w szczególności partya rewolucyjna „stara się zasiać niezadowolenie wśród wojska, głównie w pułkach liniowych, które nie są tak wiernopoddane, jak gwardyjskie".

Korespondent publikacyj, wydawanych przez komitet *Wolnej prasy rosyjskiej* w Londynie dodaje do powyższego niektóre szczegóły. Według jego doniesienia w Petersburgu aresztowano jeszcze studentów: Zawrjewa, Henkena, Kellera i ukończonego słuchacza Miklaszewskiego. W Orle aresztowano prócz wymienionych: Gedeonowskiego, Lwowa, Wulfa, adwokata Pobiedonoscewa, Tiutczewa i Sazonowa. Natanson dostał się do nich, przypadkowo przyjechawszy do Orła. W Krymie aresztowany student Aleksiejewski. Aresztu odbyły się również w Tule.

Co się tyczy Moskwy, to cyfra aresztowanych dochodzi już do 100 osób, a dalszy ich ciąg jest oczekiwanym, gdyż jeden z cyrkułów policyjnych uprzątnięto i przygotowano na przyjęcie więźniów politycznych. Aresztowania odbywają się dwoma oddzielnemi grupami: wskutek tak zwanej „sprawy 31-go", rozpoczętej jeszcze przed dwoma laty, a następnie wstrzymanej i obecnie znowu wznowionej — z tego powodu aresztowanych jest mnóstwo inżynierów — i niezależnie od niej, widocznie, wskutek nowych jakichś donosów. Do tej ostatniej kategoryi należą aresztowani studenci: Czernowych, Zbanowa, trzech panien Lebiedjewych i znanego dziennikarza i tłómacza Nikołajewa, byłego skazańca politycznego za sprawę [illegible], członka [illegible]. W jego mieszkaniu celem rewizyi zajęło się około 30 ludzi — sądzili widocznie, iż znajdą coś bardzo ważnego, ale nic nie znaleźli. Tak samo bezcelowemi okazały się i inne rewizye, przy przedsięwziętych u [illegible] studentów i u jednej z Lebiedjewych, u której znaleziono jakieś dwie skrzynki, widocznie nie zawierające nic ciekawego; przynajmniej zawartości ich nawet sama aresztowana nie zna.

Z Sasowa otrzymaliśmy następujące pismo:

Sasów, miasteczko słynne niegdyś dla zakładu hydropatycznego, z dniem 1 lipca rb. przeszło w posiadanie p. Jana Viviena de Châteaubrun, właściciela dóbr ziemskich na Podolu i posła na Sejm krajowy. Szeroko i daleko znana dobroć tego pana, wielkie przymioty duszy i serca, taktowność nadzwyczajna w postępowaniu z ludźmi, z których Opatrzność go połączyła, jego szczera życzliwość dla wszystkich, [illegible] dostała się też i do nas, dlatego też szczera i niekłamana radość owładnęła tutejszych mieszkańców na wieść o tem, że tak zacny obywatel stał się odtąd tutejszym dziedzicem i kolatorem. Wszyscy z niecierpliwością oczekiwali tu jego przybycia, wszyscy też z niekłamaną życzliwością pospieszyli na jego powitanie. A było ono w całem tego słowa znaczeniu serdeczne. [illegible] z serca płynące, wywołały wzajemną serdeczność ze strony nowego właściciela, a chleb i sól, ofiarowane mu przez tutejszego burmistrza, [illegible] zapewnienie, że „jeśli go chlebem tutejsi przyjmują, to i on chlebem odpłacać się będzie" i na udowodnienie tego, co mówił, a jako zadatek swojej na przyszłość dla Sasowa życzliwości ofiarował wspaniałomyślnie: a) dla budowy się mającej tutejszej cerkwi ruskiej sto tysięcy cegieł, kamienia ile jeszcze potrzeba będzie i materyał drzewny na wiązanie dachu, b) dla miasteczka Sasowa na sprawienie sikawki 100 zł. gotówką, c) dla tutejszych ubogich bez różnicy wyznania 15 sążni drzewa opałowego, [illegible] własnym kosztem wysłał do Lwowa na wystawę. Podając to do wiadomości szerszej publiczności, nie mamy innego celu, jak [illegible] za te [illegible] błogosławieństwem [illegible] zdrowiu wraz [illegible]

Sasów dnia 10 września 1894. *Ks. Józef Porębski*, proboszcz łaciński; *ks. Szymon [illegible]zewski*, dziekan i proboszcz ruski; *Wiktor Poczkalewicz*, burmistrz.

Henryk Brugsch-basza, jeden z najznakomitszych współczesnych egiptologów, umarł w Charlottenburgu w parę dni po Helmholtzu. Położył on ogromne zasługi w odcyfrowaniu egipskich tekstów hieratycznych i demotycznych. Urodzony w Berlinie, już w gimnazyum studyował egipskie starożytności w muzeum. Pierwszą podróż do Egiptu odbył w roku 1853, przyczem [illegible] podczas odkopywania grobów Apisów. W parę lat później przedsięwziął drugą podróż do Egiptu, a w roku 1860 towarzyszył posłowi niemieckiemu do Persyi i wydał bardzo pięknie napisany opis tej podróży. W roku 1865 mianowano go konsulem niemieckim w Kairze, a w sześć lat później powołany został przez wicekróla egipskiego na kierownika szkoły egiptologicznej w tem mieście. W roku 1880 towarzyszył arcyksięciu Rudolfowi w jego podróży do Egiptu, a [illegible] opisał [illegible] mianowano [illegible] księciu [illegible] podróży po Egipcie. W roku 1884 udał się z poselstwem niemieckiem jako radca legacyjny do Persyi. Po powrocie stamtąd osiadł w Charlottenburgu, zkąd mimo [illegible] podróżował do Egiptu.

Znany archeolog, profesor Ernest Curtius, obchodził w tych dniach osiemdziesiątą rocznicę swoich urodzin. W roku 1844-tym został on profesorem nadzwyczajnym w uniwersytecie berlińskim i od dnia tego zajmuje tam katedrę archeologii. Od roku 1844 do 1849-go był Curtius nauczycielem późniejszego cesarza Fryderyka Wilhelma, późniejszego następcy tronu cesarza Fryderyka. Profesor Curtius przebywa obecnie w Gasteinie, a uniwersytet berliński przygotowuje uroczystość [illegible] jubileuszu profesorskiego.

Z Londynu donoszą, że zmarł nagle w East Cowes jenerał sir John Cowel, marszałek dworu królowej Wiktoryi. Miał on w tych dniach jechać do Balmoral do monarchini, której był jednym z najpoufalszych przyjaciół i powierników. Od lat trzydziestu był w służbie u królowej, a od lat dwudziestu zajmował stanowisko marszałka dworu królewskiego. Przez wiele lat przedtem był gubernatorem księcia Edynburskiego. Nieboszczyk był komandorem orderu Łaźni, pobierał 1200 funt. szt. pensyi rocznie i miał rezydencye w Windsorze i Osborne oraz apartamenty w pałacu Buckingham.

Pretendent do spadku. Jak donosi *Krymski Wiestnik*, na stacyi „Seitler" zjawił się niejaki Włodzimierz, syn Stanisława Sarnieckiego, który jest pono spadkobiercą w prostej linii po zabitej w Petersburgu milionerce Czarneckiej. Papiery, posiadane przez Czarneckiego, mają stanowczo udowadniać jego prawa do spadku. Po ogłoszonym opisie majątku Czarneckiej, znaleziono jeszcze w jakiejś kryjówce kwity na 40.000 rubli. Oprócz tego okazało się, że Czarnecka posiadała w gubernii podolskiej rozległe dobra, a na składach w Odessie około 200 000 pudów zboża.

Wykopaliska Z Rzymu piszą: Ważne archeologiczne odkrycie uczyniono tu znowu w tych dniach. Przy ul. Krzywej znaleziono przeszło 200 sztuk starorzymskich naczyń stołowych i ex-wotów czyli ofiar dziękczynnych ślubowanych bogom. W nowym rynsztoku przy ul. Capo-li-case odkopano tułów z białego marmuru, większych niż naturalne rozmiarów, i utrącony posąg naturalnej wielkości znakomitej roboty, ale bez głowy, rąk i połowy nóg, tudzież głowę dziecka misternego dłuta, należącą niewiadomo czy do oddzielnej postaci, czy też do grupy.

Rezultat gospodarki bezwyznaniowej. Dziennik paryski *Matin* donosi, że francuski minister oświaty nakazał śledztwo w sprawie zakładu wychowawczego w Cempuis, a to z powodu licznych wykroczeń przeciwko moralności. Zakład ten jest prowadzony przez radę miejską, w duchu socyalistycznym; w internacie mieszkają razem dziewczęta i chłopcy, wychowywane nietylko z zupełnem pominięciem religii, ale zgoła ateistycznie, a świeżo dzienniki wykryły takie obmierzłe szczegóły z gospodarki i kierunku pedagogicznego tego zakładu, że wzburzyły przeciwko niemu opinię publiczną; zaczęto więc domagać się, aby rząd położył kres zgorszeniu, którego widownią jest ów zakład.

Pomyłki drukarskie płatały już nieraz i płatają ciągle bolesne figle redaktorom i wydawcom dzienników, ale coś podobnego, jak artykulik o jubileuszu pewnego burmistrza, pomieszczony w jednym z małomiasteczkowych dzienniczków niemieckich przed tygodniem, stanowi chyba szczyt figli drukarskich. Jak opiewał ów pochwalny artykulik, łatwo wyobrazić sobie z tego, iż redakcya owej gazetki musiała w następnym numerze dać „Sprostowanie", które w przekładzie przedstawia się mniej więcej, jak następuje. „We wczorajszym naszym artykule o jubileuszu czcigodnego burmistrza, nie miało być „zły burmistrz tutejszy", ale: „cny". Niechcieliśmy wcale powiedzieć, że jest on „tyranem", ale: „taranem, rozbijającym zastój i bezradność małomiasteczkową". Nie napisaliśmy wcale, że jest on „zbójem ogniska rodzinnego", ale „stróżem" tegoż". No, chyba lepiej kogoś — i to przy jubileuszu — urządzić niepodobna!

Zmarli. Dr. Bonawentura Rydel, były właściciel dóbr w powiecie dąbrowskim, umarł w Tarnowie, przeżywszy 72 lat.

Stan powietrza. T. o 7 rano + 7, w poł. + 10° R. Barom. 763. Spada. Pochmurno.

Panorama racławicka na wystawie otwarta codziennie od godziny 8 rano do 7 wieczorem. Wstęp 50 ct

Literatura i Sztuka.

* **Koncert.** Chcąc wypowiedzieć swój sąd o Bronisiu Hubermanie, chłopięcym koncertancie, stajemy w obec pytania, czy należy go oceniać jako cudowne dziecko, czy też jako artystę, zwłaszcza, że obaj oni nie rzadko się wczoraj rozchodzili. Cudowność krytyce nie podlega, owszem tam się kończy gdzie się ona zaczyna, nie pozostaje zatem w tej mierze nic, jak skonstatować, że Broniś Huberman jest cudownem dzieckiem, (każdy inny chłopak jedenastoletni czułby się obrażonym, gdyby go dzieckiem nazywano), mówiąc zaś językiem potocznym, jest dzieckiem *niezwykle* utalentowanem. Jako artysta zaś pozostawia jeszcze niejedno do życzenia i pracować winien *więcej* niżli koncertować. Praca, zdaje nam się, jest zdrowiem moralnem artysty, sukces, zwłaszcza łatwo zdobyty, a źle pojęty i przyjęty, demoralizuje go i oślepia.

P. Irena Bohusówna, biorąca udział w koncercie, śpiewała wczoraj z wielkiem powodzeniem i zjednała sobie liczne i długotrwałe oklaski. *M. S.*

* **Misye katolickie** w zeszycie wrześniowym zawierają następujące artykuły: Misya dominikańska w Brazylii (Odkrycie i nazwa Brazylii; Założenie misyi dominikańskiej; Przybycie do Brazylii; Rio Janeiro; San Paolo; Dalsza podróż); Z Kanady; Z życia rodzinnego Japończyków; Misya w cieśninie Torresa; Dalmacya, notatki z podróży ks. Czermińskiego; Listy z Bengalu.

Z wystawy.

Wczoraj ukonstytuowały się następujące komisye jurorów: dla wyrobów drzewnych przewodn. p. Jan Rotter z Krakowa, referent inż. Skowron; dla wyrobów metalowych przew. dr. Dziwiński, referent p. Rebczyński; dla wyrobów tkackich, farbiarstwa itd. przew. p. Stachowski, ref p. Schayer, dla sztuki przew. p. Rodakowski, referent p. Styka.

Wczoraj zwiedził wystawę arcyksiążę Leopold Salwator z małżonką arcyks. Blanką i siostrą żony księżniczką Alicyą Bourbon.

Na najbliższe dni zapowiedziane są następujące wycieczki: dnia 15 bm. 190 włościan z Sambora, dnia 16 bm.: 400 robotników z kopalni p. Stanisława Szczepanowskiego Myszyna pod Kołomyją, 36 uczniów i nauczycieli z Oleska, 150 włościan z Brzeżan, 60 robotników sekcyi konserwacyi kolei ze Złoczowa i Rada gminna z Komarna około 50 osób.

Wczoraj rano przybyła do Lwowa wycieczka ze Szlązka (włościanie i dzieci szkolne 50 osób) pod przewodnictwem ks. Karola Paździery z Gnojnika. Przez cały dzień wczoraj zwiedzali oni wystawę.

Dziś inżynier p. Lindley w pawilonie swoim miał wykład o urządzeniach wodociągowych i kanalnych w Hamburgu, Frankfurcie i Warszawie, w których to miastach on wodociągi i kanalizacyę przeprowadził. Na wykładzie byli: dr. Marchwicki, protomedyk Merunowicz, urzędnicy oddziału budowniczego Namiestnictwa i Magistratu, członkowie sekcyi sanitarnej Rady miejskiej, profesorowie politechniki i w. i. Prelegentowi za pouczający wykład złożył podziękowanie dr. Marchwicki.

* * *

(*Premiowanie koni*).

Komisya jurorów wystawy koni ogłosiła następujący wyrok: Za stada koni otrzymali: Włodzimierz Siemiginowski nagrodę honorową Towarzystwa chowu koni za stado półkrwi angielskiej. A. Gorayski z Moderówki dyplom państwowy za stado półkrwi angielskiej. A. Hulimka z Mycowa honorowy dyplom wystawy również za stado półkrwi angielskiej. Władysławowie Boguccy z Czarnkoowiec złoty medal wystawy za stado czystej i półkrwi angielskiej. Hr. Wojciech Dzieduszycki z Jezupola srebrny medal wystawy za stado koni czystej krwi wschodniej. Co się tyczy stad wystawionych *hors concours* orzekli sędziowie, iż należy się szczególne uznanie stadom: chorostkowskiemu hr. Wilhelma Siemieńskiego-Lewickiego za nadzwyczajne rezultaty w dziedzinie chowu, kołodziejowickiemu Eustachego Zagórskiego za nadzwyczajnie wyrównane formy i wybitny typ, horodeńskiemu J. hr. Romaszkana za wybitne usiłowania, kołtowskiemu hr. Baworowskich za staranne utrzymanie koni i chów, nadto za wybitne zużytkowanie koni półkrwi angielskich pod siodłem i na torze wyścigowym.

Za poszczególne okazy przyznano następujące nagrody: August Gorayski: „Goldzia", klacz kasztanowata, medal złoty państwowy; „Reklama", klacz gniada, medal złoty państwowy; Włodzimierz Siemiginowski: „Robak", wałach gniady, medal złoty wystawowy, „Dobosz", wałach gniady, medal złoty wystawowy; Aleksander Hulimka: „Ida", klacz jasnogniada, medal złoty państwowy, „Leda II, medal złoty wystawowy, „Niwa" medal srebrny wystawowy; Władysławowie Boguccy: „Nadzieja", klacz gniada, dyplom honorowy wystawy, „Sprytna", klacz skarogniada, medal złoty państwowy, „Energia", klacz kasztanowata, medal złoty wystawowy, „Birbant", ogierek skarogniady, medal srebrny państwowy, „Chwila II", klacz kasztanowata, medal bronzowy państwowy; Wojciech hr. Dzieduszycki: „Zulejma", klacz siwo-hreczkowata, dyplom wystawy, „Hadudy", ogier złoty kasztanowaty, medal złoty wystawowy, „Gazela", klacz siwo-hreczkowata, medal srebrny państwowy, „Kitka", klacz ciemnoszpakowata, medal srebrny wystawy; Julian Bielski: „Express", klacz gniada, medal złoty wystawowy, „Fryze", klacz gniada, medal srebrny państwowy; Ostoja Ostaszewski: „La Beaute", klacz kasztanowata, dyplom honorowy wystawy, „Not for sale", klacz kasztanowata, medal złoty wystawowy, „Anitra", klacz kasztanowata, medal srebrny wystawowy; Stan. Jędrzejowicz: „Venera", klacz skarogniada, medal złoty wystawowy, „Riviera", klacz skarogniada, medal złoty wystawowy; Włodzimierz Morawski: „Koran", ogier szpakowaty, medal złoty wystawowy, klacz ciemnoszpakowata, medal srebrny, państwowy, klacz ciemnoszpakowata po „El Deleni" medal srebrny wystawy; Roman hr. Potocki: „Fenelon" i „Magdaloni" otrzymały dyplom horowy towarzystwa chowu koni; Mieczysław hr. Rey: „Birbant", ogier brudno-kasztanowaty, medal srebrny wystawy; Konst. Ładomirski: „Waligóra", ogier gniady, medal srebrny państwowy; Fran. Jędrzejowicz: „Sierotka", klacz jasno-kasztanowata, medal srebrny państwowy; Chaim Schäfer: „Bangup", ogier kasztanowaty, medal bronzowy wystawowy.

Konie robocze. A. ks. Sapieha: „Mocra", klacz gniada, medal srebrny państwowy, „Wesoła". klacz kasztanowata, medal bronzowy państwowy; Wład. ks. Sapieha: „Wiara", klacz kasztanowata, medal bronzowy państwowy; Stefan hr. Zamoyski: „Kaśka", klacz gniada, medal srebrny wystawowy, „Klara", medal bronzowy państwowy, „Magda", klacz gniada, medal bronzowy wyst., „Kalina", klacz jasno-gniada, list pochwalny wystawy.

Między konie włościańskie rozdzielono ogółem medali srebrnych państwowych 5, srebrnych wystawowych 11, bronz. państw. 7, bronz. wyst. 14, listów pochwalnych 9.

Dodatkowo przyznał komitet sędziów medal srebrny wystawy Karolowi Jaźwińskiemu z Podniestrzan za dwa importowane ogiery, jeden czystej krwi arabskiej, drugi perskiej, na których przyjechał p. Jaźwiński z Azyi do Europy.

Jubileusz Tow. gospodarczego.

W uzupełnieniu sprawozdania o wczorajszem posiedzeniu dodamy, że następujący delegaci reprezentują podczas uroczystości jubileuszowych obce Towarzystwa gospodarcze: Książę Ferdynand Lobkovitz (Rada kulturna w Czechach), ks. Sapieha Adam (Towarzystwa rolnicze w Gorycyi i Opawie), hr. Stanisław Stadnicki (Tow. rolnicze w Krainie), radca rządowy Struszkiewicz Władysław (p. ministra rolnictwa hr. Falkenhayna), p. Feliks Skrochowski (Towarzystwo rolnicze w Gracu), p. dr. Witold Skarzyński i Mieczysław hr. Kwilecki (Towarzystwo rolnicze w Poznaniu) br. Mikołaj Mustazza i Antoni Zachara (Towarzystwo rolnicze w Czerniowcach), hr. Franciszek Mycielski, Milewski, Stefan Konopka, dr. Juljusz Leo, prof. Wład. Lubomęski, Adam Jordan, Stanisław Homolacz i Karol Czecz (Tow. rolnicze krakowskie), Eugeniusz Beneszek (Tow. rybackie krakowskie), Henryk Strzelecki i Jan Liżak, (Tow. leśne), dr. Teofil Ciesielski i Stanisław Lachowski (Towarzystwo ogrodniczo-pszczelnicze), dr. Ignacy Szyszyłowicz (szkoła rolnicza w Dublanach), Bolesław Augustynowicz i dr. Steczkowski (Kółka rolnicze), Stanisł. Ostaszewski (Tow. okręg. Jasło-Krosno-Gorlice), Stan. Chrząszczewski (Tow. okręg. Kraków Chrzanów), radca dr. Kleeberg (namiestnictwo).

Żywy udział w uroczystości wzięło też, nadsyłając pismo z życzeniami, Towarzystwo rolnicze dla księstwa Cieszyńskiego, nadeszły nadto telegramy gratulacyjne od Towarzystwa praskiego, od Konst. Szczanieckiego, prezesa Towarzystwa rolniczego wielkopolskiego, od prezydenta izby posłów, br. Chlumetzky'ego, od pp. Szołdrzyńskiego, Ziemiałkowskiego, Filipa Zaleskiego i biskupa Pelesza.

Po przemowie dr. Tadeusza Pilata, który, jak już wczoraj wspomnieliśmy, dał rys historyczny działalności Towarzystwa w ciągu pół wieku, zabrał głos ks. Hordyński z pow. jaworowskiego i w imieniu włościan i duchowieństwa ruskiego podziękował w gorących słowach za przygarnięcie ich do Towarzystwa, w którem nauczyli się kochać ziemię ojczystą, racyonalnie uprawiać i podnosić jej wartość. Ile ziarn w kłosach w całym kraju, tyle serdecznych życzeń składamy, iżby Towarzystwo się rozwijało, a przewodnikom: Bóg zapłać! Zgromadzeni hucznymi oklaskami przytaknęli temu pięknemu przemówieniu.

Dziś o godzinie 10 rano w hali muzycznej na wystawie rozpoczęło się drugie ogólne posiedzenie członków Towarzystwa. Obradom przewodniczył ks. Adam Sapieha. Sekretarz odczytał telegramy z gratulacyami nadesłane przez pp. JE. dr. Bilińskiego, Andrzeja hr. Potockiego, hr. Scipiona, Zenona Słoneckiego, oraz pisma od centralnego zarządu Tow. gosp. w W. ks. Poznańskiem, od Zarządu Kółek rolniczych, i od dyrekcyi szkół rolniczych w Dublanach.

Następnie zabrał głos p. Dawid Abrahamowicz i mówił „O stosunkach ekonomicznych w kraju naszym ze szczególnem uwzględnieniem kwestyi zbytu płodów rolniczych." Na wstępie swego przemówienia podniósł prelegent zasługi śp. Leona Sapiehy około podniesienia rolnictwa w Galicyi. Książę pod hasłem: przez pracę organiczną do odrodzenia, pchnął rolników Galicyjskich na drogę długą, żmudną, nie wysłaną różami, ale przynoszącą całemu krajowi pożytek.

W dalszym ciągu podniósł mówca, iż u nas rolnictwo nie stoi niżej niż w innych krajach monarchii austryackiej, lecz produkcya rolnicza u nas li tylko ze względów klimatycznych niższą jest o 30 proc. od produkcyi rolniczej w Czechach. Najwyżej produkcyę fabryczną podnosi fabrykacya cukru. Tymczasem, jak się przedstawia stosunek fabryk cukru u nas i w Czechach. W Galicyi mamy 6 600 000 morgów ornej ziemi, Czechy posiadają 4,560.000 morgów roli, Morawa 2,115.000 morgów, więc Galicya posiada ornej ziemi tyle, ile Czechy i Morawa razem.

Tymczasem w Czechach jest w ruchu 140 cukrowni, na Morawie 45, a u nas tylko 2 (w Tłumaczu i Sędziszowie). Obie te cukrownie razem przerabiają tyle buraków, ile ich przerabia jedna cukrownia w Lundenburgu. Dziś hasłem chwili stało się zakładanie cukrowni. Hasło to jest bardzo zdrowe, gdyż dziś cukrownie mogą rozwijać się w Galicyi i podnosić, bo dzięki ministrowi p. Dunajewskiemu, zmieniono w Austryi ów system podatkowy, który dawniej utrudniał byt każdej cukrowni i mimowoli pchał ją do bankructwa.

Wykazywał dalej mówca, że także produkcya piwa, która głównie zajmuje się przerabianiem produktów rolniczych, stoi bardzo nisko. Czechy np. zapłaciły w roku 1890 za piwo 10,512.000 zł. podatku, Galicya tylko 1,585.000 zł.

Takie same wyniki daje fabrykacya drożdży i t. p.

Cyfry te dowodzą, że przerabianie produktów rolniczych u nas nie jest jeszcze tak rozwiniętem, jak być powinno, to też jest przyczyną nizkich cen płodów rolniczych, bo zboże np. więcej wartem jest jako mąka, niż jako produkt surowy.

Należy więc dążyć do zakładania fabryk przerabiania przetworów rolniczych. To jest droga szeroka, po której dążąc, możemy podnieść w kraju naszym stan rolnictwa i wywołać podwyższenie cen płodów rolniczych.—Prelegenta nagrodzono hucznymi oklaskami.

Dr. Kornel Paygert mówił o giełdach zbożowych. Wykazywał, iż giełdy zbożowe wcale nie przyczyniają się do podnoszenia ruchu w handlu zbożowym i do podniesienia cen zboża. Ceny giełdowe nie są wcale wyrazem popytu i podaży zboża, lecz są dowolnie ustanawiane przez rozmaitych spekulantów. Należałoby przeto ustrój handlu zbożowego zreformować w ten sposób, by ceny zboża były regulowane według rzeczywistych potrzeb, według popytu i podaży, a nie według widzimisię wielkich handlarzy zbożowych. Pierwszy krok w tej mierze zrobili już rolnicy niemieccy, którzy przez utworzenie związku potrafili częściowo uwolnić się z pod wpływów niemieckich giełd zbożowych. Wykład swój zakończył p. Paygert następującymi wnioskami: Walne zgromadzenie Towarzystwa gospodarskiego poleca komitetowi centralnemu, aby wniósł w imieniu Towarzystwa petycyę tak do ministeryum rolnictwa jak i do ministeryum handlu, aby zwołały ankietę, któraby zastanowiła się i zbadała, o ile spekulacye giełdowe źle wpływają na ceny zboża, ewentualnie przedstawiła środki zaradcze. 2) Walne zebranie wybierze komisyę, która zbada projekt stworzenia w naszym kraju magazynów zbożowych na wszystkich stacyach kolejowych, na wzór amerykańskich elewatorów, a odpowiednie wnioski przedstawi komitetowi centralnemu.

P. Wielowieyski zabrawszy głos, podniósł, iż rolnicy nasi, chcąc polepszyć swą dziś nie bardzo świetną dolę, powinni rzucić się na pole przemysłu, a w pierwszym rzędzie zająć się przerabianiem swoich płodów rolniczych. W tym celu powinni się rolnicy łączyć w spółki i zakładać rozmaite fabryki. Kapitałów na to nie zabraknie. W końcu postawił mówca wniosek, aby komitet Towarzystwa gospodarskiego potrzebę budzącej się w kraju inicyatywy przemysłowej wziął pod rozwagę i ruch dotyczący śledził, lub ewentualnie dał tej organizacyi początek.

Wnioski p. Paygerta odesłano do komitetu, wniosek zaś p. Wielowieyskiego uchwalono.

Nastąpił odczyt p. Chrząszczewskiego „o dotychczasowym postępie w kraju na polu melioracyi trzeciorzędnych i o wnioskach dążących do rozwinięcia szybszego i obszerniejszego działania".

Godzina 1 posiedzenie trwa dalej.

Część ekonomiczna.

Wiedeń 11 września.

(*Z.*) Dzięki wybornej dyspozycyi giełd zagranicznych robiła haussa i dziś dalsze postępy. Cała uwaga sfer finansowych zwrócona jest obecnie na renty. Nowa 4·2%wa renta majowa dosięgła już prawie kursu pari (99 30). Także obie złote renty są bardzo poszukiwane, zwłaszcza przez zagranicznych kapitalistów. Od początku roku bieżącego poszła austryacka złota renta przeszło o 6% w górę, a węgierska o 3½%, inne kategorye rent zaś podniosły o 1½ do 2½%. W Berlinie idą także wszystkie kategorye rent w górę, osobliwie 3%we. Znaczna zwyżka tej renty wzbudza między kapitalistami niemieckimi obawę, że 4%we walory zostaną niebawem skonwertowane. Na targu walorów bankowych był dziś ruch słabszy, aniżeli wczoraj, zwłaszcza w akcyach banków węgierskich. Mimo to jednak i te walory zamknięto wyższymi kursami. Z kolejowych papierów na pierwszy plan wysunęły się dziś znów akcye czeskich kolei.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 370·75, węgierskie 468·50, Anglobanki 171·25, Uniony 279·25, Bankvereiny 141·—, Länderbanki 265·10, Ludwiki 216·25, Czerniowieckie 280·—, Elbethale 268·50, Renta papierowa 99·10, srebrna 98·95, austryacka złota 124·30, 4% austr. renta wal. kor. 97·95, węgierska złota 122·20, 4% węgierska renta wal. kor. 97·15, dukat 5·87—, 20-frankówka 9·87—, marki 12·17—, ruble 1·34¼.

Wiedeń 11 września. Spirytus 15·10—15·40.

Telegramy „Przeglądu".

Berlin 13 września. Wedle urzędowych raportów, zachorowało w Niemczech na cholerę od 3-go do 10-go września 36 osób, a umarło 15.

Londyn 13 września. Zwłoki hrabiego Paryża przewieziono wczoraj osobnym pociągiem z Backinghamu do Weybridge i pochowano je w obecności wdowy, księcia Orleanu i córek zmarłego: królowej portugalskiej, księżnej duńskiej Waldemarowej i księżniczki orleańskiej Henryki.

Po pogrzebie, przyjmował książę Orleański grono przybyłych Francuzów i w przemowie do nich zapewnił, że stać będzie na straży praw odziedziczonych po ojcu i z całą energią spełni swą misyę.

Tokio 13 września. Pomiędzy Japonią a Koreą stanął układ, mocą którego Japonia gwarantuje niepodległość Korei, zobowiązuje się wypędzić Chińczyków z kraju i obejmuje kierownictwo operacyi wojennych, Korea zaś oddaje swe wojska do dyspozycyi Japonii i zobowiązuje się czynić wodzowi japońskiemu wszelkie ułatwienia.

Wiedeń 13 września. Cesarz przybył tu wczoraj o godzinie 1. minut 35 w południe. W kilka godzin później przybył prezes gabinetu ks. Windischgraetz.

Hr. Kalnoky odjeżdża dziś do Pesztu na otwarcie delegacyi. Podczas jego nieobecności obejmie kierownictwo spraw zagranicznych szef sekcyi hr. Welsersheimb.

Wiedeń 13 września. Z Abbazyi donoszą do *Neue freie Presse* o stanie zdrowia cara, wrzekomo z bardzo wiarygodnego źródła, że u chorego znaleziono w wydzielinach białko. Powodem choroby cara jest zbytnia praca, brak ruchu i powietrza. Już podczas podróży do puszczy białowiezkiej czuł się car znacznie lepiej, a na ostatniem konsylium lekarskiem stwierdzono tak znaczny postęp, że dr. Sacharyn mógł odjechać do Moskwy. Lekarze radzą carowi, aby zajęcia swe ograniczył tylko do załatwiania spraw nie cierpiących absolutnie zwłoki. Car nie chciał początkowo zgodzić się na przedsięwzięcie teraźniejszej podróży i ustąpił dopiero bardzo silnym naleganiom lekarzy.

Rzym 13 września. Piotr Tanlongo, syn byłego gubernatora „Banca Romana", stara się zawrzeć ugodę z wierzycielami tego banku i ofiaruje im 15% na zupełne zaspokojenie ich pretensyi.

Tribuna donosi, że w nocy z niedzieli na poniedziałek żandarmi papiescy, patrolujący w ogrodach watykańskich, aresztowali dwóch ludzi, którzy na widok żandarmów poczęli uciekać. Nie znaleziono przy nich żadnej broni i nazajutrz rano oddano ich w ręce policyi królewskiej, która milczy zupełnie o całem tem zajściu.

Schlobitten 13 września. Cesarz niemiecki odjechał do Swinemünde a cesarzowa do Poczdamu.

Swinemünde 13 września. Przybył tu wczoraj arcyksiążę austryacki Karol Stefan w towarzystwie księcia pruskiego Albrechta. Na dworcu powitał go komendant stojącego w porcie tutejszym na kotwicy pancernika „Hohenzollern", kapitan Arnim i kapitanowie korwet Usedom i Deschke. Z dworca udał się arcyksiążę na pokład rzęsiście oświetlonego „Hohenzollerna."

Madryt 13 września. W Villa Franc w Nawarze wybuchły rozruchy z powodu sprzedaży majątku gminnego. Musiano tam wysłać wojsko. Aresztowano 22 osób.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona na siebie za nią żadnej odpowiedzialności.

Wstęp wolny na wystawę ma każdy kto w kasie wystawy kupi los za 1 złr. w. a.

Podziękowanie.

Składam serdeczne podziękowanie panu drowi Józefowi Selcerowi, drowi medycyny ulica Sykstuska l. 37 za uratowanie mojej żony z śmiertelnej choroby. Wyleczenie to mam tylko nadzwyczajnej sumienności i pełnej poświecenia pracy pana Dra Selcera zawdzięczyć, Za to prawdziwie ludzkie i szlachetne postępowanie, składam mu publiczne podziękowanie.

Wilhelm Weiss, Sykstuska 31.

Okulista operator
Dr. Teodor Bałłaban
b. asystent prof. Borysikiewicza. Wałowa 7.

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. Rapp
powrócił i ordynuje ul. Wałowa liczba 11.

M. JONASZ
dom bankowy i kantor wymiany
we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 8.
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym.

PROMESY
na 4% węgierskie losy hipoteczne
po 2 zł. wraz ze stemplem.
Ciągnienie 15 września 1894.
Główna wygrana 100.000 koron,
Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o dołączenie 20 ct. na portoryum.

Rok założenia 1853.
AUGUST SCHELLENBERG I SYN
Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1.
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe.
PROMESY do ciągnienia 15 września 1894 na 4% losy węg. banku hipotecznego po złr. 2 wraz ze stemplem. Główna wygrana 100.000 k. Losy wystawy krajowej po 1 zł.
Wydawnictwo gazety Losowań „NADZIEJA". Prenumerata roczna 1·50. Na prowincyi zł. 1·80.
Zlecenia z prowincyi załatwia się jak najtaniej odwrotną pocztą.

Lwów dnia 13 września. (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 215·50 do 218·50 Kolej Lwow.-Czern. Jasska po 200 zł. w. 280.— do 283.—. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a, 413·— do 423·—

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5%, losow. w 40 lat. 101·10 do 101·80, 5% z 10% prem. 110·— do 110·70, 4½% los. w 50 lat. 100·— do 100·70. Banku krajowego 4½% los. w 51 lat. 100·— do 100.70. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 96·50 do 97.20. Tow. kredyt. gal. ziemsk. 4½ (I. emisya) 97·70 do 98·40. 4% los. w 41½ lat. 97.50 do 98·20. 4% los. w 56 latach 96 50 do 97·20. 4½% los. w 52 lat. —·— do —.—.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 96.60 do 97.30. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 101·50 do 102·20 Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·20 do 102·90, Pożyczki krajowej 6% 105·— do —.—, 4½% 100·— do 100·70 4% z roku 1891 95 80 do 96 52 4% z roku 1893 96 — do 96·70.

Monety. Dukat cesarski 5·84 do 5·94 Napoleondor 9·83 do 9·93. Półimperyał 10·15 do —.—. Rubel rosyjski srebrny czy papierowy 1.33·—do 1.35½·—. 100 marek niemieckich 60·70 do 61·25.

Wiedeń dnia 13 września. (godz. 11 w południe. Kredyty 370 62, kred. węgierskie 467.75, Anglob. 170·50, Uniony 279.—, Bankvereiny 141.10, Länderbanki 267.50, Akcye tytoniowe 224.75, Staatsbahny 358 87, Lombardy (z kap.) 114 75 Elbethale — Renta papierowa 99.12, Renta węg. 4% kor. 97.25 Renta węg. złota 4% —.—, Alpiny —.—, Marki 61·05· Losy tur. —.—.

Drobne ogłoszenia z wykłym drukiem 1½ ct. od wyrazu, tłustym zaś drukiem 3 ct.

Znakomite sztuki sukiennej [illegible] Dzieduszyckiego, zbadane przez szlichie labora- toryum, [illegible] we wszystkich tra- fikach. 668

Bilety na wystawę po cenie blokowej, katalogi i plany wystawy, przewodniki polskie i niemieckie (Dra Zippera). Losy, pamiątki, sprzedaję tak w biurze mojem ul. Karola Ludwika 9, jak i w kiosku na wystawie (obok bramy głównej). Zamówienia z prowincyi za gotówkę lub za zaliczką L. Plohn, Lwów ul. Karola Ludwika 9. Na porto 20 ct. przy zamówieniu większem 35 ct.

Księgarnia Doboszyńskiego w Stanisławowie poleca Dzieła Mickiewicza wydanie zupełne, oprawne 3 złr, Słowackiego 2·50. 2434 9-?

Hurud dobry gumnika cztery cent. sprzedaje zarząd dworu Kotów, poczta Brzeżany. 2612 8-3

Apteka wschodniej Galicyi z obrotem 5.000 zł., z domem i ogrodem jest do wydzierżawienia lub sprzedania. Informuje apteka w Mielcu. 2623 8-8

E spedytorka i telegrafistka poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje poczta Bełz. 2628 8-8

Wino kuracyjne czerwone dalmatyńskie, jedyne przeciw niedokrewności, wzmacniające żołądek również pobudzające apetyt, butelka 65 ct. poleca handel win i delikatesów M. Balasa róg ul. Brajerowskiej i Kaźmierzowskiej we Lwowie 2379 6-10

Resztki wełniane i barchanowe kolorowe na metry, sprzedaje najtaniej Antonina Ertel, Korolnicka 8. 2575 5-5

Ogrodnik żonaty, lat 35, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady. Zgłoszenia T. M. poste restante Ossowce obok Buczacza. 2637 2-2

Uczeń *ze szkół średnich, który mieszka we Lwowie u rodziców lub krewnych, znajdzie jako* **praktykant handlowy** *dobrą szkołę zawodową z wszechstronną praktyką we wielkim handlu Kazimierza Lewickiego.*

Na wystawie krajowej w pawilonie

Bałłabana i Solkowskiego

można się przekonać o dobroci prawdziwej, starej, żytnej wódki bez cukru i bez anyżu.

„Bałłabanówki“

jakoteż i o najlepszym bulionie w Galicyi z fabryki **Z. Solkowskiego** w Krysowicach 2156 8-9

Pszenicę i żyto nasienne sprzedaje Zarząd dóbr Juliana br. Branickiego w Strzałkowie p. Stryj. 2213 9 ?

Mały Kiosk wystawowy

po wystawie do sprzedania. Bliższa wiadomość z grzeczności w biurze Plohna.

Kuracyjne

Winogrona z Feslau

szczepu włoskiego

poleca

Karol Bałłaban we Lwowie.

Łaskawe zlecenia odwrotną pocztą.

Nowo urządzona

Kawiarnia

narodowa

róg ulicy Jagielońskiej i 3go Maja

już otwarta.

Z poważaniem

Marcin Drummer

właściciel. 95 0 5-12

W koncesyonowanej szkole

Klaudyi Markiewiczowej

rozpoczyna się kurs nauki fortepianu z dniem 1 września 1894. Bliższe szczegóły statut i rozkład nauki można otrzymać bezpłatnie w szkole. Lwów ulica Teatralna l. 8 II. p. (plac św. Ducha). Tamże znajduje się skład i wypożyczalnia fortepianów i pianin. 2530 6 10

„Hotel Garni“ pod „TRZEMA KORONAMI“

l. 10 ulica Trybunalska we Lwowie poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od **60 ct.** i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracya w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza.

Majątek ziemski

w powiecie tarnowskim 407 morgów obszaru ogółem, wraz z zbiorami i inwentarzami do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela pod S. post. rest. Rydlice

Anna Maksyś. massarzystka i kąpielowa powróciła ze Szczawnicy i mieszka przy ul. Ormiańskiej l. 27. 2578 4-4

Lokaj obeznany z ogrodnictwem poszukiwany zaraz. Kopie świadectw wraz z dodaniem warunków adresować do Zarządu dóbr Niemirów. Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 2·20 2-3

Sprzedam parcelę pod budowę, Franciszkańska 15. 2579 3 6

ADWOKAT

Dr. Aleksander Rogalski

przeniósł kancelaryę na ul. Hetmańską 24.

Zarząd Zamku Krasiczyn ma na sprzedaż

młode łabędzie.

Bliższych informacyj udzieli kancelarya centralna ks. Sapiehów w Krasiczynie, poczta loco.

Maszynki do siekania mięsa
Maszynki do tarcia migdałów
Maszynki do robienia lodów
Maszynki do bicia piany
Maszynki do korkowania flaszek
Maszynki spirytusowe do gotowania
Maszynki do wytrzęcania bielizny
Maszynki do robienia kawy.

Wszystkie powyższe maszynki po cenach rzeczywiście przystępnych poleca specyalny magazyn urządzeń kuchennych **J. Janowski & S. Krzyżkowski** przedtem L. Bratkowski, plac Maryacki 11.

Najtańszy skład fortepianów, pianin Żulińskiego 6 Kalinowski. 2642 1-2

Poszukuję nauczyciela domowego do dwóch uczni ze szkół normalnych. Adres: Karol Lang w Leszczynach, poczta Rybotycze. 2652 1-2

Folwarczek kilkunasto morgowy, blisko większego miasta jest zaraz do sprzedania. Wiadomość: Sperling skład rafy Tarnów 2645 1-3

Fortepian Ehrbara krzyżowy 320 złr w składzie fortepianów Horszowskiego Karola Ludwika 5. 2648 1-2

Dobry wyleżały koniak poleca co do ceny i jakości bez konkurencyi handel towarów korzennych Karola Riela Lwów Sykstuska 36. Zamówienia zamiejscowe odwrotną pocztą. 2646

Guwernantka do konwersacyi francuskiej, muzyki w najszerszem zastosowaniu, tudzież przedmiotów szkolnych poszukuje lekcyi. Zgłoszenia w biurze Plohna. 2654 1-6

Miejsce rządzcy, kontrolora albo ekonoma poszukuje zaraz agronom ze szkoły rolniczej, żonaty, Morawiec, 18 lat na dobrze hrabskiem w Galicyi umieszczony, z najlepszymi świadectwami. Był zmuszony przez sprzedaż dóbr za obowiązek podziękować. Kaucya może być złożona Adres Jan Słonka w Towarni, poczta Nowe miasto. 1-1

Praktykanta lasowego potrzeba do dóbr hrabiego Zamoyskiego (Wysocka pod Radymnem). Podania przyjmuje Towarzystwo wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych, Lwów. 1-1

Panie dobrze wychowane, energiczne, z rozgałęzionemi stosunkami, wszystkich stanów, mogą osiągać znaczny dochód zatrudnieniem domowem, **niewłaszczającym** zabieranemu stanowisku społecznemu, względnie godności. Zgłoszenia listowne do biora Wgo Plohna H F. 2634 1-4

Kawaler lat 38, przyjemnej powierzchowności, właściciel rentownego przedsiębiorstwa z dochodem miesięcznym do 600 zł. Dla braku szerszych znajomości z powodu zajęcia poszukuje na tej drodze towarzyszki życia, panny lub bezdzietnej wdowy w wieku do lat 30 z posagiem w gotówce do 15.000 zł. Łaskawe zgłoszenia wraz z dołączeniem fotografji uprasza się nadsełać pod adresą: Przeznaczenie, Lwów Podzamcze, poste restante. Za dyskrecyę i zwrot fotografji ręczy słowem honoru. 2653 1—3

Musia. Obawiałem się, podaj lepszą sposobność przynajmniej dłuższą nieobecność. Pisz. 1-1

Kocz mało przejeżdżony za 200 złr. go sprzedania w fabryce u Likendorfa ulica Żulińskiego. 2658 1-3

Do trzyklasowej szkoły ludowej w Demni wyżnej potrzebną jest uzdolniona **nauczycielka** biegła w robotach ręcznych i władająca językiem polskim i niemieckim. Własnoręcznie pisane zgłoszenia z świadectwami przyjmuje Przełożeństwo obszaru dworskiego w Demni wyżnej koło Skolego. 2657 1—3

Przeciw epidemji jedyny środek Cognac kuracyjny z wina dalmatyńskiego butelka 1 80 ct. poleca handel delikatesów M. Balasa róg Brajerowskiej i Kaźmierzowskiej we Lwowie 2381

Ważne dla myśliwych szczególnie z powodu mającego zawiązać się Tow. kynalogicznego w Galicyi niebywałe, rzadka sposobność. Do sprzedania wyżły krótkowłose. Wanda v. Eisleben, rasy niemieckiej, książkowana (D. H. St. L. Land XIV—6049) krzyżowana w lipcu br. z Graf Hoyer v. Mansfeld, 70 cm wysoki, książkowany (D. H. St. L. Land XIV—5881) i kilkakrotnie premiowanu; szczenięta dwumiesięczne po 25 do 30 złr. sztuka z rodowodem będą do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje M. Piltosz, Zabłotów. N. B. Wyżły od Graf H. v. M. 5881 premiowane zostały na wystawie w Drażdnie 1863 jak Hertha 66'5 otrzymała II nagrodę, Holda 6620 I nagrodę, Hoa 6621 II nagrodę, Morsa 6651, H. L. E. i F. B. I nagrodę w Bonn i II nagrodę w Göthen. Pia Altenbach II nagrodę w Brunszwiku, III nagrodę w Drezdnie 1894. Kreon v. M. II nagrodę i brązowy medal w Drezdnie 1894. Słowem na każdej wystawie wystawione psy od Graf H. v. M. zostały premiowane. 1-1

Ważne

dla Szan. Pp. Aptekarzy, Droguistów, Lekarzy powiatowych, dla zarządów Gmin, Szpitali, Zarządów dóbr itp. itp.

Sprowadzając całymi wagonami i mając ogromne zapasy, jestem w możności o wiele taniej niż wszelka konkurencya dostarczać:

Kwasu karbolowego surowego,
Kwasu karbolowego w kryształach,
Wapna karbolowego i chlorowego
Siarczanu żelaza,
Krezoliny, Lysolu itp.

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek l. 38.

Skład Kawy i Herbaty

Artura Kościckiego

pod godłem „SYRYUSZ“ we Lwowie, ul. Ossolińskich liczba 11, filia ul. Trzeciego Maja l. 2 poleca:

Najprzedniejsze KAWY

pół ko zł. 1.

Najlepsze HERBATY

rosyjskie, chińskie i sławne Liptona angielskie
¼ Ko złr. 1 do złr. 2,
Koniak czysty kuracyjny but. 1 zł. 80 ct. do 5 zł.

Pożyczki

możliwie wysokie, miesięcznie spłacalne, mogą otrzymać Panowie Oficerowie od nadporucznika w górę, urzędnicy państwowi, autonomiczni, bankowi, kolejowi, których pobory roczne przenoszą 600 złr. Pensioniści pobierający emeryturę nad 600 złr. Zgłoszenia tylko listowne do biura Wgo Plohna dla M. O. 2655

Zakład naukowy wyższy M. BIELSKIEJ we Lwowie

prowadzi kursy dopełniające po ukończeniu których mogą składać egzamina nauczycielskie: kursy języków obcych **metodą konwersacyjną**, przedstawiające wielką korzyść, zwłaszcza dla zaczynających, zastępując bony cudzoziemki, kształcąc wymowę i ucząc mówić. Na żądanie wprowadzoną zostaje nauka języka łacińskiego. Zamówienia na rok szkolny 1894/5 przyjmuje się do [illegible] we Lwowie. Rynek l. 41. od 1 lipca plac Dąbrowskiego (Chorążczyzny) wchód od ulicy Ciebei l. 1

Dentolina

najlepsza glicerynowa pasta w tutkach

do

czyszczenia zębów i konserwowania dziąseł, oraz usuwa wszelkie choroby gardła i ust.

Cena 25 ct.

jest to specyalny wynalazek

Jana Ihnatowicza

mag. farm. i chem. sądowego we Lwowie ul. Kopernika l. 3., Halicka l. 11., w Krakowie Sukiennice Nr. 20, w Czerniowcach Rynek l. 2.

Wielka Lwowska Loterya Wystawowa. Ostatni miesiąc.

Główne wygrane

60.000 złr. 10.000 złr. 5.000 złr.

w gotówce z potrąceniem tylko 10%.

Lwowskie losy wystawowe po 1 zł. polecają **A. Schellenberg i Syn, M. Jonasz, Kitz i Sztoff.** 2235

Kuracyjne

stare

WINA

węgierskie, hiszpańskie i francuskie,

Koniak, Likiery

ARAK

RUM

HERBATĘ

chińską i rosyjską

poleca

KAROL BAYER

we Lwowie

przy ul. Krakowskiej l. 11.

SKŁAD FABRYCZNY

c. k. uprzyw. fabryki

światowej sławy w BERNDORF

Naczynia

stołowe i deserowe

ze srebra chińskiego i alpaki.

NACZYNIA

kuchenne z czystego niklu z poręczeniem długoletniej trwałości

poleca

E. A. Christiana Następca

W. BILIŃSKI

we Lwowie ulica Hetmańska l. 8

„MARYA“

Zakład artystyczno-fotograficzny

przy ulicy **Fredry Nr. 7**, został znacznie powiększony

Nowa sala do zdjęć portretowych.

Nowe aparaty do wszelkich zdjęć tak portretowych jakoteż architektonicznych.

Dawna sala została również powiększoną dla grup do 80 osób.

Zakład wykonuje wszelkie zamówienia w zakres fotograficzny wchodzące jak reprodukcye, powiększenia do naturalnej wielkości, platynotypie, kolorowania akwarelowe, pastelowe, olejne i heliominiatury na szkle, przyjmuje zamówienia na cynkotypie, fotodruki, rysunki etc. etc.

Od 6tej rano do 6tej popołudniu, w Niedzielę i święta od 9tej rano do 1szej **w południe,** ulica **Fredry Nr. 7.**

Nie trzeba już papieru cygaretowego do patentowanych cygarniczek mego wynalazku, które są wolne od nikotyny, oszczędzają zatem zdrowie i pieniądze.

Wyłączna sprzedaż w handlu pod firmą

JÓZEF FIEL

we Lwowie, ul. Sobieskiego l. 6. i na Wystawie (w pawilonie Przemysłowym Grupa XV).

Poleca zarazem swój bogato wyposażony skład cygarniczek z różnego rodzaju drzew zagranicznych, tudzież prawdziwie bursztynowych i piankowych: fajek, cybuchów z badeńskiej wiśni, antypek z węgierskiej czereśni itp.

Wielki wybór modnych lasek i przyborów do gier towarzyskich. Kule i kręgle grabowe i z „Lignum Sanctum“. Stare kule bilardowe przyjmuje w zamianę i do przerabiania. Wszelkie roboty tokarskie i reperacye uskutecznia szybko i tanio PATENT CYGARNICZKI od 80 ct. i wyżej. 2231 8—3

Ważne dla pp. architektów, chemików, aptekarzy etc.

Ajencya i skład komisowy wyrobów marmurowych z łomów Tow. budowlanego „Union“ w Wiedniu.

F. M. Złotnickiego

Lwów, ul. Jagiellońska l. 8

poleca gotowe płyty na stoły, stoliki i konsole, umywalnie, słupy, wazy, kominki, spluwaczki, moździerze, rzeźby, pomniki i inne wyroby z rozmaitych marmurów, syenitów, porfirów, onyksu etc. Przyjmuje wszelkie zamówienia na surowce lub wykończone roboty, podług własnych lub danych rysunków.

W VIII klasowym Zakładzie wychowawczo naukowym

W. NIEDZIAŁKOWSKIEJ

we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 7. 2599 4—5

wpisy uczennic odbywają się codziennie od dnia 1 września w godzinach od 11 z rana do 5 popołudniu, kurs nauk zaś rozpoczyna się 15 września.

Stałe pensyonarki mogą być umieszczone w Zakładzie zaraz.

GALICYJSKI

BANK KREDYTOWY

przyjmuje wkładki

na

Książeczki

i oprocentowuje takowe

po

4½% rocznie.

Emil Kuźnicki

fabryka papy dachowej i asfaltu Oświęcim

filia Lwów, ulica na Błonie Nr. 16. Telefon Nr. 334

Wielki skład wszelkich materyałów do pokrywania dachów i asfaltowania, smoły pokostu dachowego, carbolineum, asfaltowych płyt izolacyjnych.

Moje papy dachowe urzędowwie wypróbowane i przez władzę jako ogniotrwałe uznane.

Pokrycia dachów papą dachową i cementem drzewnym. **Roboty asfaltowe** jakoto pokrycie podłóg, izolacya fundamentów i suszenie wilgotnych mieszkań wykonują się zapomocą moich doskonale wyćwiczonych asfalciarzy i pokrywaczy dachów pod gwarancyą jak najprędzej i najsumienniej.

Łaskawe zlecenia proszę adresować **do kantoru we Lwowie, ulica na Błonie Nr. 16.** 2457 6—6

Prawdziwym jest

tokajski koniak

tylko z pierwszej tokajskiej fabryki koniaku, *która sama tylko w Tokaj istnieje* pod kontrolą król. węg. ministerstwa handlu złote medale *w Paryżu, Bordeaux, Hadze, Londynie, Brukseli, Nizzy, Berlinie, Chicago. Dyplom honorowy* jako najwyższa odznaka *Wiedeń 1894.*

Zastępca dla Lwowa: **Emil Jolles,** Rynek. **Na wystawie krajowej** jest nasz koniak po oryginalnych cenach do nabycia przy naszym bufecie w **kawiarni Ważnego.**

Kantor wymiany

c.k. uprz. galic. akcyj. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizyi.

Jako dobrą i pewną lokacyę poleca:

4½ pro. listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
5% „ „ bez premii 1705
4 listy Towarz. kredytowego ziemskiego
4½% „ Banku krajowego
4% listy zast. Banku krajowego
5% oblig. komunalne Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę kraj. galic. koronową
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% „ „ bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% „ propinacyjną węgierską
4% węgierskie Obligacye indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Zaraz sadzić rośliny zimotrwałe: Anemone hepatica tuzin 25 ct., Konwalie kopa 60 ct., Fiołki car remontante tuzin 60 ct., Peonie pachnące, nowość! prześliczne w 10 gatunkach 1 sztuka 30 ct. Irisy angielskie tuzin 60 ct., Truskawki tuzin 24 i 25 ct., Poziomki miesięczne tuzin 18 ct., Fiołki łąkowe do wazonów sztuka 10 ct. Obszerne cenniki na żądanie gratis i franco. Zarząd ogrodu Łapszyn, p. Brzeżany. 2553 4—6

Cegielnie — Cegielnie — Cegielnie

Gal. akcyjne tow. handlowe

WE LWOWIE

podaje niniejszem do wiadomości, że objęło **zastępstwo zjednoczonych cegielni we Lwowie** i jako jedynie do komisowej sprzedaży cegły uprawnione, otworzyło biuro sprzedaży cegieł przy ulicy Kościuszki l. 22 parter.

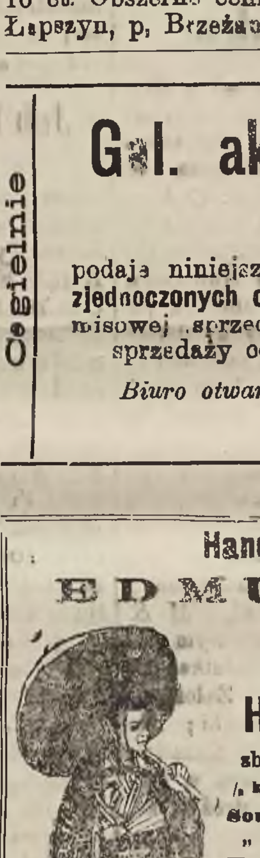
Biuro otwarte od 9—1 rano i od 3—6 popołudniu. 2576 4—6

zjednoczone.

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, pl. Maryacki 10,



poleca

HERBATĘ

zbioru majowego:

¼ kl. **Congo** złr.	1.60
Souchong czarna	2.—
„ zbiór majowy	3.—
Kaysow czarna	4.—
Melange de Lond.	4.—
Wysiewki herbaciane	1·30
Wysiewki najlepsz. herbat	1·60

poleca najlepsze gatunki

KAWY

o smaku czystym i aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacyi pocztowej 4½ kilogr. w woreczkach;

Portorico	9.—	pół kilo	—.9?
Cuba grubo ziarnista	9.50	„	—.9?
Ceylon zielona	10.—	„	1.—
„ „ przednia	10.40	„	1.0?
„ „ grubo ziarnista	10.75	„	1.0?
„ „ perłowa	10.75	„	1.0?
Mocca arabska aromatyczna	10.75	„	1.0?
Jawa złota	10.75	„	1.0?

2261 **Opakowanie nie liczy się.**

Zamówienia z prowincyi wysyła się odwrotną pocztą.

W żeńskim wychowawczo-naukowym (ośmioklasowym) zakładzie

Maryi Zagórskiej

we Lwowie, ulica Czarnieckiego l. 12, rozpoczyna się rok szkolny **dnia 5 września.** 2439 1—5

Bliższych wskazówek dotyczących umieszczenia w zakładzie stałych pensyonarek udziela właścicielka zakładu codzień od godziny 11—4.

Wpisy uczenic dochodzących rozpoczną się dnia 29 sierpnia od godz. 11—6.

Zaproszenie

do łaskawego zwiedzenia osobiście w Paryżu, Berlinie, w Wenecyi, Monachjum wyszukanych i zakupionych galanteryi i przedmiotów sztuki.

Z poważaniem

M. WEIN

skład, plac Trybunalski 1.



Specjalność

na wystawie pod względem taniości i jakości.

Kawiarnia Ważnego zaprowadziła z dniem dzisiejszym dla Szanownej Publiczności 2602 2—8

sprzedaż wybornej gorącej

Kiełbasy

oraz wystawowego piwa Okocimskiego na szklanki.

Cena gorącej kiełbasy 15 ct. z kapustą 20 ct.

Środki desinfekcyjne

a mianowicie:

Kwas karbolowy surowy i krystaliczny. Wapno karbolowe, Siarkan żelaza i t. p.

poleca najtaniej

Leopold Lityński

Lwów, Grand Hotel

Zwraca się uwagę, iż firma ta kupuje desinfekcyę całymi wagonami, może też sprzedawać najtaniej. 2279

Zakład

artystyczno-tapicerski i dekoracyjny

A. KOHUT

Lwów, ul. Trybunalska 16

poleca swoje wyroby w zakres tego zawodu tak w stylu jak we fantazyi najgustowniejsze wyroby. Na żądanie dostarczam szkice. 9538 3—5

Polecamy P. T. rodzicom wszelkie

przybory szkolne

dla dzieci jako najtańsze u p.

A. KRAHL

Lwów Batorego l. 14.

P. T. profesorkom i pp. profesorom 25% opustu, a uczniom daję 15 ct. od 1 złr.

BENEDYKT KOPERNICKI



optyk mechanik „pod Kopernikiem“. **Lwów**

pl. św. Ducha (ulica Teatralna l. 6. naprzeciw głównego odwachu), poleca w wielkim wyborze i po cenach najtańszych okulary, cwikiery, lornety, binokle, dalekowidze, barometry, ciepłomierze i t. p. Urządzenie dzwonków elektrycznych. Wszelkie reperacye najrychlej i najtaniej. Zamówienia z prowincyi odwrotnie. 240

Farby olejne

lakiery, pokosty, pędzle i wszelkie materjały farbowe

poleca

Leopolda Lityńskiego

Lwów, Grand Hotel

obok Kasy oszczędności

Największy eksport na prowincyę. Na żądanie cenniki gratis i franco. 2278

Za złr. 5·20

przesyła za zaliczką pocztową do wszystkich miejscowości Austro-Węgier cloną i opłaconą **czterolitrową baczułkę** znakomitego silnego francuskiego

Koniaku

R. Maiti Capodistria

Trucizna

na myszy polne.

Z przyczyny pojawienia się myszy polnych, przypominam moją znakomitą truciznę, która w latach 1888 i 1891 bardzo wiele P. T. Właścicieli dóbr ziemskich swe plony od zupełnej zagłady uratowali, w dowód czego otrzymałem kilkadziesiąt listów pochwalnych od P. T. odbiorców.

Mający zamiar nabywania trucizny na myszy polne, winni zawczasu postarać się u przynależnej Władzy politycznej o pozwolenie pobierania tejże, na podstawie rozp. c. k. Minist. spraw wew. i handlu z dnia 21 kwietnia 1876 §. 4.

1 ko trucizny kosztuje 45 ct. wystarcza do zatrucia 3—4 morgów oziminy. 100 kl. 40 zł. w. a., opakowanie liczy się jak najtaniej. 2552 4—6

Seweryn Błachowski

aptekarz w Kozłowie przez Jezierną.

Wszelkie przybory do haftu

szycia, haczkowania i t. p. robót damskich jak: jaty, jawy, congrer, kanwy smyrneńskie, nordeńskie i sudańskie, włóczki, bawełny, kordonki, filoflosy, flozelę, złota japońskie i do prania jedwab tussański do prania i t. p. Woalki krepy, grenadyny, koronki.

Perfumy, mydełka

szczotki, grzebienie, gąbki prawdziwą WODĘ kolońską i z marką 4711

poleca 2534 4—10

w wielkim wyborze najtaniej

Jan Dziewoński

Lwów, Halicka 6.

Już!

nadeszły do magazynu

OBUWIA KARLSBADZKIEGO

Tendler i Lonker

Lwów ul. Karola Ludwika 21

Hotel Angielski

świeży transport obuwia na sezon obecny wszelkiego rodzaju dla panów, pań i dzieci a mianowicie buty doskonałego tylko ręcznego wyrobu jakoteż i

Kaloszy

prawdziwe rosyjskie i hamburskie w wielkim wyborze.

Ceny są najniższe fabryczne i stałe wytłoczone na podeszwie.

Codziennie świeże

Winogrona

feslawskie

Brzoskwinie włoskie
Gruszki tyrolskie
Śliwki węgierki

i tp. owoce poleca

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie, w Rynku l. 42

2452 2—5

Odpowiedzialny redaktor: Wacław Masłowski

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Białej.

Z drukarni par. W. Manieckiego. — Zarządca W. Hodak.